

PRENUMERATA
wspólnoty
zapisy do **20 grudnia**
na pocztę i u listonosza



Tomasz Sych
Komendantem
Chorągwi
Lubelskiej ZHP

strona 4



4



TYGODNIK LOKALNY

współ.
łukowski

Kolejarze bawili się
w „Katarzynki”

lukow.24wspolnota.pl

6 - 12 grudnia 2022 r. ■ nr 49 (934) ■ Cena 3,49 zł (w tym VAT 5%)

■ ŁUKÓW ■ STOCZEK ■ ADAMÓW ■ KRZYWDA ■ SEROKOMLA ■ STANIN ■ TRZEBIESZÓW ■ CIESZKÓW ■ POLA MYSŁOWSKA

W Serokomli mają nowego proboszcza

Nie chcieli ks. Domańskiego w kolejnej parafii

STRONA **R6**

Nowego proboszcza w Serokomli - ks. Pawła Florowskiego powitał m.in. Karol raczyński, radny Rady Powiatu Łukowskiego z Pieniek (fot. parafia w Serokomli)

Ks. Paweł Florowski został nowym proboszczem w Serokomli. Były proboszcz Henryk Domański zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Siedlcach.

Kłusownicy-bimbrownicy: ojciec i syn z zarzutami



STRONA **4**

Sztucer miał osprzęt do polowania w nocy (fot. KPP Łuków)

Wypił prawie pół litra wódki i wjechał w tył passata

Niewykluczone, że sprawca wypadku zapłaci za remont passata

(fot. OSP KSC Dąbie)

STRONA **5**



GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI

STRONA **21**

W Guzówce gotowali jak w „Pytaniu na śniadanie”

GMINA KRZYWDA **S.23**

GMINA ŁUKÓW **S.3**

Starsi mieszkańcy odbierają Karty Seniora

Kolizja w Dąbiu - wśród pasażerów dwoje dzieci

ŁUKÓW **S.3**

SPORT **S.20**

Tężnia solankowa stała w Parku Miejskim

Czajka, Piskorz, Białach i Trochim mistrzami powiatu

R E K L A M A

AUTO KASACJA
- NAJLEPSZE CENY
- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE
607 - 987 - 777

• **WĘGIEL** • **PELLET**
• **EKOGROSZEK**
KAMIEŃ OZDOBNY
polski i grecki
f / Skład-opałKamień-Ozdobny-ŁUKÓW
tel. 668-822-941 / 25-753-19-93
ul. Warszawska 83 B, Łuków

KASACJA POJAZDÓW
Tel. 500 813 500

AW JUBILER
NAJLEPSZE CENY W ŁUKOWIE

Zapraszamy
Kaufland, ul. Przemysłowa 22

visionoptyk
-50%
OKULARY PROGRESYWNE
-300zł
TNIEMY CENY NA POŁ, NA OPRAWY KOREKCYJNE
ŁUKÓW, ul. Zdanowskiego 11b, tel.: 600 237 573

STACJA KONTROLI POJAZDÓW
25 798 25 48
PN - PT
7.00-20.00
SB:
8.00-16.00

GOŁASZYN 10E
MECHANIKA POJAZDOWA

W TYGODNIK LOKALNY **wspólnota**

Adres redakcji
ul. Kwiatkowskiego 5
lukow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Redaktor prowadząca:
Magdalena Oknińska
magdaita@gazeta.pl
tel. 501 648 259

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Reklama
Izabela Szczygalska-Wielgosz
wielgosz@24wspolnota.pl
tel. 791 184 007

Skład:
Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony
danych osobowych Wydawnictwa
Wspólnota dostępna jest na naszej
stronie internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

**TU NADASZ
OGŁOSZENIE**

ŁUKÓW

- Ubezpieczenia Jakar, Iwona
Zaniewicz, ul. Staropijarska 2A
- Serwis komputerowy,
os. Unitów Podlaskich 17
(piwnica sklepu Stokrotka)
- Ubezpieczenia Marek Małkiński,
al. Tadeusza Kościuszki 29 A
- Sklepy Triumph,
ul. Zdanowskiego 4

ADAMÓW

- Księgarnia Grzegorz Biaduń,
ul. Kleeberga 3

WOJCIESZKÓW

- Sklep Wielobranżowy
i Kwiaty Iwona Burdach,
Pl. Próchniewicza 5

TRZEBIESZÓW

- Sklep Agrotop Jerzy Płudowski,
Trzebieszów Drugi 45

KRZYWDA

- Kuferek Beata Gajownik,
ul. Łukowska 53 B

SEROKOMLA

- Części Samochodowe Sławomir
Sobiecki ul. Kleeberga 37

**PRZERWY
W DOSTAWIE PRĄDU**

**Brak
planowanych
wyłączeń**

**Odwiedź
nasz
portal**

Lukow24.pl



GRU
5
pon.

GRU
29
czw.

GRU
9
pt.

GRU
11
niedz.

GRU
13
pt.

GRU
18
niedz.

Co, gdzie, kiedy?

**Wystawa Elżbiety Dzikowskiej:
Uśmiech Świata**

Galeria PROwizorium ŁOK. Można
na niej obejrzyć najpiękniejsze
uśmiechy świata, sfotografowane
na różnych kontynentach przez
cenioną podróżniczkę, Elżbietę Dzi-
kowską, znaną wielu mieszkańcom,
m.in., z legendarnego programu
„Pieprz i Wanilia”, zrealizowanego
dla TVP wraz z Tony Halikiem. Dzięki
uprzejmości kurator wystawy- pani
Joannie Szefer, wystawa gościć
będzie w Galerii PROwizorium do 29
grudnia 2022 roku.

**Warsztaty bożonarodzeniowe
Łukowskiego Uniwersytetu
Trzeciego Wieku: tworzenie
światów z opłatka, godz. 11.00
w ŁOK.** Warsztaty poprowadzi
Edyta Sak - twórczyni ludowa,
pracownik Muzeum Regionalne-
go w Łukowie. Koszt 7 zł. Zapisy
i opłata do 2 grudnia.

**„Miłosny zawrót głowy” - koncert
operetkowy w ŁOK, godz. 16:30.**
Piękne kreacje, porywające melodie,
wspaniałe głosy i pasja tworzą pełne
uczuć widowisko grupy artystycznej
OneOn. Artyści wyśpiewają znane
przeboje jak: „Usta milczą, dusza śpie-
wa”, „W rytm walczyka serce śpiewa”,
„Przetańczyć całą noc”, „Brunetki, blon-
dynki...”, „Aria ze śmiechem”. Bilety: 50
zł w kasie Kina Łuków oraz online.

**XXII Wojewódzki Konkurs Recy-
tatorski Poezji i Prozy ks. Jana
Twardowskiego „Uśmiech Pana
Boga” dla uczniów szkół podsta-
wowych i ponadpodstawowych
o godz. 10:30 w Łukowskim
Ośrodku Kultury.**

JARMARK BOŻONARODZENIOWY
w niedzielę, 18 grudnia, na placu
Wolności i Solidarności w Łukowie.
Początek imprezy o godz. 10:00.
Na jarmarku można będzie kupić
potrawy świąteczne, ciasta, ozdoby
świąteczne, a także wesprzeć zbiór-
kę na leczenie Wojtusia Jonczyka,
chorego na nowotwór złośliwy.

R E K L A M A

KARDIODIABETOLOG

**SPECJALISTA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
SPECJALISTA HIPERTENSJOLOG
SPECJALISTA DIABETOLOG**

LEK. MED. TOMASZ ŚWINIARSKI

PRYWATNY GABINET LEKARSKI

ul. Dmocha 2 - nad Apteką „Słoneczna”, Łuków

REJESTRACJA TELEFONICZNA: 693 870 894



URZĄD PRACY ŁUKÓW

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Kierownik magazynu, Łuków/GULIK	1	5 000,00 zł	u
Magazynier, Łuków/GULIK	1	3 010,00 zł	u
Zaopatrzeniowiec, Łuków/GULIK	1	5 000,00 zł	u
Sprzedawca, Grzędówka/Agnes	1	3 010,00 zł	u
Księgowa/y, Dąbie/SYLMIR	1	4 000,00 zł	u
Mechanik samochodów ciężarowych, Krzywda	1	4 000,00 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łuków/POLLONUS	1	3 010,00 zł	u
Pracownik restauracji, Łuków/Mc Donalds	0,5	20 zł/godz	u
Główny księgowy, Łuków/SPOŁEM	1	6 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Łuków/STYL-BUD	1	3 010,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Płudy/Wierzejki	1	4 000,00 zł	u
Magazynier, Płudy/Wierzejki	1	6 000,00 zł	u
Kierowca skupu żywca, Płudy/Wierzejki	1	6 000,00 zł	u
Elektryk, Łuków/ECOBET-TRADE	1	3 600,00 zł	u
Kierowca autobusu, Gołyszyn/WERS -POL	1	5 500,00 zł	u
Monter fasad, Ogniwo/Bud-Tom	1	6 626,95 zł	u
Szwaczka maszynowa, Łuków/Fagum Stomil	1	3 010,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Złóż wniosek o dodatek elektryczny

ŁUKÓW Od początku grudnia
w Wydziale Spraw Społecznych
Urzędu Miasta Łuków przy ul.
Zdanowskiego 15 przyjmowane są
wnioski o wypłatę dodatku elek-
trycznego. Dodatek elektryczny to
świadczanie kierowane do gospo-
darstw domowych, dla których
główne źródło ogrzewania zasilane
jest energią elektryczną (pom-
pa ciepła, bojler elektryczny lub
ogrzewanie elektryczne). W 2023
r. w związku z sytuacją na rynku
energii elektrycznej wysokość do-

datku elektrycznego wynosi: 1000
zł; 1500 zł - gdy zużycie energii
elektrycznej w gospodarstwie do-
mowym w tym samym miejscu
zamieszkania w 2021 roku wy-
niosło więcej niż 5 MWh. Osta-
teczny termin złożenia wniosków
o wypłatę dodatku elektrycznego
upływa 1 lutego 2023 roku. Wnio-
ski złożone po tym terminie pozo-
stawione będą bez rozpoznania.
Wypłata dodatków nastąpi do 31
marca 2023 r.

R E K L A M A

**ZNAJDŹ
NAS NA
facebook®**

**KOMINIARZ
USŁUGI
W PEŁNYM
ZAKRESIE**
781 495 997
537 408 922

STOMATOLOG

KRZYSZTOF DENISIUK
LEKARZ STOMATOLOG

- STOMATOLOGIA ZACHOWAWCZA
- RTG
- PROTETYKA
- KORONY I MOSTY PORCELANOWE
- PROTEZY TRADYCYJNE I ELASTYCZNE

ŁUKOWSKA KARTA SENIORA - 20%

ŁUKÓW UL. PANA TADEUSZA 48 TEL. 601 804 799

APARATY SŁUCHOWE

DOBÓR I SPRZEDAŻ APARATÓW SŁUCHOWYCH, REFUNDACJA Z NFZ I PFRON
Anna Stolarczuk

- wkładki uszne, ochronniki słuchu, środki pielęgnacyjne
- baterie i akcesoria do wszystkich typów
- profilaktyczne badania słuchu z konsultacją specjalisty

Rejestracja telefoniczna 25 798 67 73

CZYNNE PON-PT 9.00-15.00, ul. Browarna 25 lok.9, I piętro Łuków

WAŻNE TELEFONY

STRAŻ POŻARNA:

998 lub 798 20 88

POLICJA:

997 lub 797 62 10

POGOTOWIA

RATUNKOWE:

999 lub 798 29 99

ENERGETYCZNE:

991

KANALIZACYJNE:

798 23 71

WODNE:

798 25 97

INSTYTUCJE I URZĘDY

GMINA ŁUKÓW:

798 24 39

MIASTO ŁUKÓW:

798 30 00

STAROSTWO:

798 22 03

MIASTO STOCZEK ŁUK.:

797 00 01

GMINA STOCZEK ŁUK.:

797 00 47

GMINA ADAMÓW:

755 31 67

GMINA KRZYWDA:

755 10 06

GMINA SEROKOMLA:

755 45 02

GMINA STANIN:

798 11 04

GMINA TRZEBIESZÓW:

796 03 55

GMINA WOJCIESZKÓW:

755 41 01

GMINA WOLA MYŚL.:

754 25 24

PUP:

798 50 37

URZĄD SKARBOWY:

798 29 21

ZUS:

798 31 09

KRUS:

798 00 10 do 11

ŁOK:

798 32 72

ARIMR:

798 24 79

SĄD REJONOWY:

798 23 51

PROKURATURA REJ.:

797 12 50

USŁUGI

UBEZPIECZENIA:

Marek Małkiński Dorota Jodełka
604 067 981, 725 044 144

KOMINIARZ:

Piotr Borkowski 500 042 175

ROLNICZE:

Wywóz gnojówki i gnojowicy
Jacek Wysokiński 607 399 110

WETERYNARZ:

Mamut 724 988 514

ŚLUSARZ:

Mariusz Sobiech 880 548 989
Krzysztof Biaduń 509 710 998

NAPRAWY

NAPRAWA OBUWIA:

Tomasz Borkowski 511 386 073

AGD, RTV

25/ 798 61 65

ZEGARMISTRZ:

Józef Litwin 25/ 798 51 62

TRANSPORT

POMOC DROGOWA:

Marek Wadowski 605 405 868

TAXI:

Taxi 25 / 798 00 22

**BUDOWLANO-
REMONTOWE**

HUDRAULIK:

Kamil Knapik 792 832 338

DEKARZ:

Dariusz Sęk 785 550 050

ELEKTRYK:

Zygmunt Celiński 603 866 765

REMONTY:

Adam Peryt 605 290 002

ZDROWIE

DENTYSTA:

Krzysztof Denisiuk 601 804 799

APTEKA:

Całodobowa Centrum 25/ 797 11 99

GASTRONOMIA

Da Grasso Łuków 25/ 798 95 96
Zielony Gaj 500 398 889

Kolizja w Dąbiu - wśród pasażerów dwoje dzieci

GMINA ŁUKÓW W piątek, 2 grudnia, wieczorem doszło w Dąbiu do zderzenia dwóch aut osobowych – toyoty i skody. Na miejscu interweniowali strażacy, policja i pogotowie.

Jednostka OSP Dąbie została o godz. 18:10 zadysponowana do zabezpieczenia operacyjnego rejonu PSP Łuków. W czasie dojazdu do Komendy PSP dyżurny Straży Pożarnej w Łukowie otrzymał informację z systemu eCall o wypadku samochodu osobowego w Dąbiu i przedysponował nasz zastęp do tego zdarzenia. Dodatkowo zadysponowany został nasz drugi zastęp – informując druhowie



Uszkodzone toyota i skoda. Strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory w samochodach, usunęli samochody z jezdni i posprząтали po kolizji

z Dąbia. Przyjechali także strażacy z OSP Sięciaszka Pierwsza.

Czworo uczestników

Na miejscu okazało się, że do-

szło do kolizji dwóch aut osobowych, którymi podróżowały łącznie 4 osoby, w tym dwójka dzieci. Po przebadaniu uczestników zdarzenia przez Zespół Ratownictwa Medycznego żaden z nich nie wy-

magął hospitalizacji.

Strażacy zabezpieczali miejsce zdarzenia, odłączyli akumulatory w samochodach, usunęli samochody z jezdni i posprząтали po kolizji.

Rodzinny Konkurs Szopek Bożonarodzeniowych

GMINA STANIN Proboszcz parafii Trójcy Św. w Staninie Marek Antonowicz, wójt Krzysztof Kazana i Gmina Biblioteka w Staninie z siedzibą w Kosutach serdecznie zapraszają do udziału w I Rodzinnym Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych.

Materiał, technologia szopki są dowolne. Jedynym warunkiem jest zachowanie tematyki. Zaleca się, aby kompozycja elementów w niej umieszczonych była wykonana własnoręcznie oraz w oparciu o materiały

naturalne (np. drewno, papier, kora, nasiona, mech, kamień, itp.).

Konstrukcja szopki powinna być stabilna, a podstawa nie może przekraczać wymiarów 45 cm x 60 cm. Prace należy składać do 19 grudnia do Gminnej Biblioteki Publicznej w Staninie (Kosuty 4A).

Wszyscy uczestnicy otrzymają upominki. Dla wykonawców najlepszych prac przewidziane są atrakcyjne nagrody, m.in. voucher na rodzinną profesjonalną sesję fotograficzną oraz do centrum rozrywki. Prace zostaną wyeksponowane w kościele Trójcy Świętej w Staninie.

Tężnia w parku już stoi. Na wiosnę będzie można wdychać zdrowy, solny aerozol



miejskim w Łukowie, został następnie wprowadzony przez Radę Miasta Łuków do budżetu miasta, co umożliwiło jego faktyczną realizację. Odbiór zrealizowanej inwestycji odbył się we wtorek, 29 listopada, natomiast fizyczne funkcjonowanie obiektu będzie możliwe na wiosnę przyszłego roku, gdy wzrosną temperatury powietrza. Tężnia kosztowała ok. 350 tys. zł.

W tężni można podleczyć m.in. choroby dróg oddechowych

ŁUKÓW W parku miejskim w Łukowie pojawiła się tężnia. Pomysł jej ustawienia w tym miejscu zwyciężył wśród projektów zgłoszonych do pierwszej edycji Budżetu Obywatelskiego.

Głosowanie na projekty I edycji Łukowskiego Budżetu Obywatelskiego trwało od 14 do 15 marca. Wcześniej mieszkańcy mieli możliwość zgłaszania swoich pomysłów, które zostały na-

stępnie ocenione pod kątem formalnym i merytorycznym przez dedykowany Zespół. Głosy można było oddawać w Urzędzie Miasta lub w Łukowskim Ośrodku Kultury, a prawo głosowania miały także osoby niepełnoletnie, które ukończyły 13. rok życia. Za tężnią lobbowały m.in. środowiska senioralne na czele z Łukowską Radą Seniorów.

Jak będzie ciepłej

Zwycięski projekt, czyli budowa tężni solankowej w parku

SZKOLENIA OPERATORÓW
POMOC DROGOWA 24H
USŁUGI AUTOLAWETĄ

www.spid-szkolenia.pl UDT: wózki widłowe, manitou, HDSy - żurawie, podesty ruchome, suwnice i inne Usługi autolawetą ładunki do 15 ton i długości 11m

WYNAJEM
koparko-ładowarki, podestu, wózka widłowego

693 485 582
ul. Międzyrzecka 66C / lok. III, Łuków

2015 **Polska 2050**
Szymona Hołowni

Na spotkanie w Łukowie zaprasza:

Joanna Mucha
posłanka na Sejm RP

8 GRUDNIA

16:00 Dyżur poselski
Miejska Biblioteka Publiczna

18:00 Spotkanie otwarte z mieszkańcami
Łukowski Ośrodek Kultury

Zapraszamy!

R E K L A M A

DDD
DOBRE DLA DOMU

Łuków, Siedlecka 10A
tel.: 600 601 660, www.ddd.com.pl

PODŁOGI
ŚCIANY
DRZWI

Znajdź nas na Facebooku

Kłusownicy-bimbrownicy: ojciec i syn z zarzutami

Policjanci z Adamowa dzięki informacji i pomocy myśliwego zatrzymali kłusowników z bronią myśliwską, na którą nie posiadali zezwolenia. Dodatkowo w ich domu mundurowi znaleźli amunicję, a także aparaturę do domowej produkcji alkoholu etylowego.

- We wtorek, 29 listopada, wieczorem, z policjantami z Adamowa skontaktował się myśliwy, a jednocześnie strażnik z koła łowieckiego na terenie gminy Wojcieszków. Mężczyzna poinformował mundurowych, że na



Nielegalny sztucer miał zamontowaną lunetę z nakładką termowizyjną do polowania w nocy, a w gospodarstwie kłusowników policjanci znaleźli m.in. 75 litrów „samogonu”

ich terenie mogą być kłusownicy, którzy strzelają do leśnej zwierzyny – informuje Marcin Józwik, oficer rasowy Komendy Policji w Łukowie.

Sztucer z lunetą

Policjanci pojechali z myśliwym w miejsce, gdzie mogli być kłusownicy. Penetrując okoliczne



pola zauważyli dwóch mężczyzn leżących w wyoranych bruzdach ziemi. Obok nich leżała broń myśliwska. Zatrzymany 46-latek z gminy Wojcieszków i jego

24-letni syn tłumaczyli, że broń znaleźli poprzedniego dnia i nie strzelali z niej do leśnej zwierzyny.

- Zabezpieczony przez funkcjonariuszy sztucer miał zamontowaną lunetę z nakładką termowizyjną. Myśliwy powiedział policjantom, że taki zestaw umożliwia polowanie w nocy. Sprawdzając zabezpieczoną broń mundurowi stwierdzili, że w komorze ładowania pozostała łuska naboju, po wystrzelenym pocisku. Sztucer został zabezpieczony, a mężczyźni zatrzymani w policyjnej celi – relacjonuje Józwik.

Policjanci przeszukując ich dom i zabudowania znaleźli jeszcze prawie 30 sztuk amunicji do sztucera. Mężczyźni nie mieli zezwolenia na posiadanie broni i amunicji. Zabezpieczony nielegalny arsenał

będzie teraz przekazany do laboratoryjnych badań.

Pędzili bimber

Przeszukując posesję mężczyzny, policjanci znaleźli też aparaturę do domowej produkcji alkoholu, beczkę w której było około 50 litrów zacieru, a także ponad 75 litrów „samogonu”. Policjanci zabezpieczyli całą „aparaturę”, nielegalny alkohol i zacier.

Zatrzymany 46-latek już usłyszał zarzuty. Za nielegalne posiadanie broni, kłusownictwo i bimbrownictwo grozi mu do 8 lat pozbawienia wolności. Jego syn też usłyszał zarzut. Za kłusownictwo grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności. Wkrótce ich sprawą zajmie się sąd.

Senior zwinął alkohol ze sklepu. Gapa zostawił kasę w bankomacie - skorzystał złodziej

KRONIKA KRYMINALNA za okres od 21 do 27 listopada zebrana przez Komedę Policji w Łukowie.

Senior kradł alkohol

ŁUKÓW 22 listopada w Łukowie na ul. Przemysłowej 65-letni mieszkaniec gminy Łuków ukradł ze sklepu alkohol o wartości 760 zł.

Wziął cudzą kasę z bankomatu

ŁUKÓW 22 listopada w Łukowie na ul. Przemysłowej nieznan

sprawca przywłaszczył sobie pozostawione w bankomacie 1700 zł.

Zniszczył solary, przebił opony

GMINA SEROKOMLA 21 listopada w Hordzieży nieznan sprawca umyślnie uszkodził trzy panele ogrzewania solarnego i przebił opony w zaparkowanym na posesji samochodzie marki Audi.

Miał nielegalne fajki

ŁUKÓW 25 listopada w Łukowie policjanci zabezpieczyli

u 56-latka prawie 900 paczek papierosów różnych marek bez polskich znaków skarbowych akcyzy. Straty z tytułu uszczuplenia podatku akcyzowego na szkodę Skarbu Państwa wynoszą niemal 17 000 zł.

Wypadek w Wólce Domaszewskiej

GMINA WOJCIESZKÓW 26 listopada w Wólce Domaszewskiej kierujący samochodem marki Volkswagen 25-latek

z gminy Wojcieszków zderzył się z samochodem marki Renault. W wyniku wypadku kierujący Renaultem 71-letni mieszkaniec gminy Wojcieszków doznał obrażeń ciała.

Pijani za kołkiem

POWIAT W okresie od 21 do 27 listopada 2022 roku policjanci zatrzymali 6 nietrzeźwych kierujących pojazdami.

KPP Łuków

Ogłoszenie Burmistrza Miasta Łuków

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Łuków, położonej w Łukowie przy ul. Warszawskiej przeznaczonej do sprzedaży na rzecz użytkowników wieczystych.

Wymieniony wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 6 grudnia 2022 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami, mogą składać wnioski o jej nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA ŁUKÓW

Działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 r. poz. 1899 z późn. zm.), Burmistrz Miasta Łuków informuje, że na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miasta Łuków przy ul. Piłsudskiego 17 oraz na stronach internetowych został wywieszony wykaz nieruchomości gruntowych stanowiących własność Miasta Łuków położonych w Łukowie przy ul. Rolniczej, przy ul. Telimieny i przy ul. Kiernickich przeznaczonych do sprzedaży w drodze przetargu ustnego nieograniczonego.

Wymieniony wykaz podlega wywieszeniu na okres 21 dni licząc od dnia 6 grudnia 2022 roku.

W związku z powyższym osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu ww. nieruchomości na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1 i pkt 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą składać wnioski o ich nabycie w terminie sześciu tygodni od dnia wywieszenia wykazu za cenę ustaloną w wykazie.

Burmistrz Miasta Łuków
/-/ Piotr Płudowski

buduj z nami!

FUH RESŁAW

GÓZD 2A

MATERIAŁY BUDOWLANE

NIE PRZEPLACAJ KUPUJ TANIEJ !!!

608 410 646, 790 744 468

CENTRUM NARZĘDZIOWO-MALARSKIE

PATIO-COLOR

Patio color

market budowlany
dla domu • ogrodu • mieszkania

ŁUKÓW
UL.ZAOKRĘGIEM 10

Wypił prawie pół litra wódki, a później wjechał w tył passata

GMINA ŁUKÓW

50-latek, jadący fordem przez Sięciaszkę Pierwszą uderzył w jadącego przed nim volkswagena. Okazało się, że miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie. Policjantom tłumaczył, że przed jazdą wypił prawie pół litra wódki.

Do groźnie wyglądającego zdarzenia doszło w środę 30 listopada po godzinie 17:00 na drodze krajowej w Sięciaszce Pierwszej.

- Z ustaleń pracujących na miejscu policjantów wynikało, że kierujący fordem focusem 50-latek z Siedlec uderzył w tył jadącego przed nim volkswagena, którym kierował mieszkaniec gminy Siedlec. 53-letni kierowca volkswagena i kierowca forda doznali obrażeń ciała i zostali przewiezieni do szpitala. Na szczęście okazało się, że urazy, jakich doznali nie zagrażają ich życiu - informuje Marcin Józwik, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Łukowie.

Za szybko i na „gazie”

Pracujący na miejscu wypadku drogowego policjanci z łukowskiej drogówki wstępnie ustalili, że przyczyną wypadku była nie tylko nadmierna prędkość z jaką poruszał się kierujący Fordem 50-la-

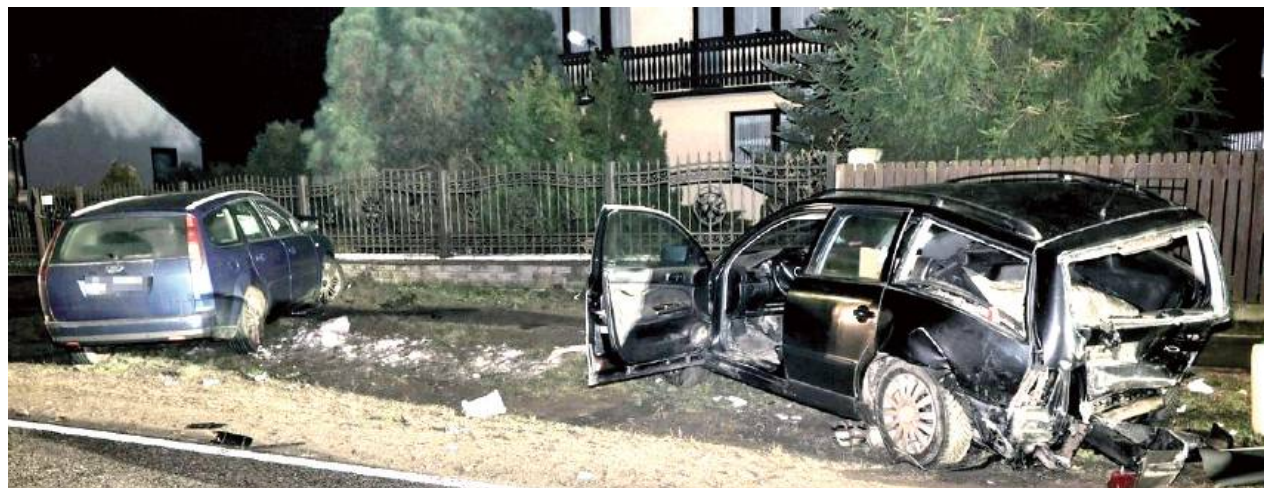
tek. To, że jego auto „poruszało się wężykiem” i wjechało z dużą prędkością tył passata wynikało zapewne ze stanu nietrzeźwości 50-latka. Okazało się bowiem, że mężczyzna miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie i jak mówił policjantom wypił wcześniej prawie pół litra wódki.

- Za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie wypadku drogowego grozi mu wysoka grzywna, kilkuletni zakaz kierowania pojazdami, a nawet do 4,5 roku pozbawienia wolności. To nie wszystkie konsekwencje. 50-latek będzie jeszcze musiał zapłacić co najmniej 5 tys. zł świadczenia pieniężnego na rzecz Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Mężczyzna najprawdopodobniej będzie też musiał pokryć koszty naprawy volkswagena – dodaje Józwik.

Pomoc strażaków

Na miejscu byli także strażacy z OSP KSRG Dąbie.

- Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu miejsca



Uszkodzone samochody ford i volkswagen na miejscu wypadku w Sięciaszce Pierwszej. Obaj kierowcy trafili do szpitala, byli niegroźnie ranni

zdarzenia, udzieleniu kwalifikowanej pierwszej pomocy poszkodowanym, oświetleniu miejsca wypadku, neutralizacji płynów eksploatacyjnych z rozbitych pojazdów, oraz uprzątnięcia jezdni z pozostałości aut. W akcji brały udział: OSP KSRG Dąbie, JRG Łuków, OSP Sięciaszka Pierwsza, dwie karetki, policja, służba drogowa – informują druhowie z Dąbia.

- Pamiętajmy, nietrzeźwy kierujący stanowi zagrożenie dla

wszystkich uczestników ruchu drogowego, dla nas, naszych bliskich. Dlatego też reagujemy

na takie przypadki. Nawet anonimowa informacja przekazana policjantom przyczynia się do

wyeliminowania z dróg pijanych kierowców – przypomina policja.

R E K L A M A

ZAKŁAD POGRZEBOWY KRUCZYŃSKI



DYSPONUJEMY WŁASNĄ CHŁODNIĄ I SALĄ POŻEGNAŃ

ODBIERAMY CIAŁA Z DOMU I SZPITALA
I PRZYGOTOWUJEMY DO POGRZEBU

niskie
ceny

TRUMNY, WIĄZANKI, WIEŃCE, ZNICZE, NEKROLOGI, ODZIEŻ ŻAŁOBNA,
PRZEWOZY I KONDUKTY POGRZEBOWE

21-400 ŁUKÓW, ul. Partyzantów 4
tel. 25/ 798 21 33, tel. 601 999 720 CAŁODOBOWO
www.kruczynscy.pl

R E K L A M A

ST STOLARKA
PRODUCENT OKIEN PCV I ALUMINIUM

- okna, drzwi, witryny, fasady
- rolety, moskitiery

ul. Ogrodnicza 3, 21-400 Łuków.
☎ 25 755 30 75, 535 853 786

R E K L A M A



ul. WILEŃSKA

SPRZEDAŻ MIESZKAŃ
tel. 886 557 400

ul. Łapiguz 98, 21-400 Łuków

www.elbud.lukow.pl
mieszkania@elbud.lukow.pl

elbud
development

HURTOWNIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

UL. WIATRAKI 1 (KIERUNEK ZIMNA WODA), 21-400 ŁUKÓW

TEL. +48 (25)798 54 56

hurtownia@elbud.lukow.pl

**Zaopatrzymy Twoją
budowę!**



Prokuratura ustaliła 1068 pokrzywdzonych

Bialski biznesmen oskarżony o oszustwa na akcjach

Próba bialsko-warszawskiej firmy zrobienia gigantycznego interesu na nieistniejących akcjach pracowniczych zyskała olbrzymi rozgłos w kraju, kiedy nawet Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro ciskał gromy na sąd w Białej Podlaskiej. Teraz konsekwencją jest akt oskarżenia przeciwko Bartłomiejowi P. skierowany przez Prokuraturę Okręgową w Gliwicach do sądu.

Prokurator Joanna Smorczewska, rzecznik prasowy tej prokuratury, poinformowała nas, że 30. listopada został skierowany akt oskarżenia do Sądu Okręgowego w Rybniku.

Bartłomiej P. został oskarżony o doprowadzenie wiele osób do niekorzystnego rozporządzenia własnym mieniem. Miał wprowadzać ich w błąd lub wykorzystywać to, że nie do końca rozumieli mechanizm, jaki im proponował.

Sprzedawali nieistniejące akcje górnicze

Prokuratura ustaliła, że od 2011 r. przedstawiciele warszawskiej spółki Real Estate Inwestorbp, której biuro mieściło się w Białej Podlaskiej działała na terenie województwa śląskiego. Zawarła tam z górnika-ami szereg umów dotyczących opcji zakupu akcji kopalń, które miały się rzekomo należeć pracownikom.

Umowy podpisywano notarialnie. Pracownik zobowiązywał się w nich do przekazania REI przysługujących mu akcji i związanego z nim prawa do dywidendy. W zamian dostawali kilkaset złotych.

Umowa przewidywała także karę umowną w wypadku niewykonania jej zapisów w wysokości równej trzydziestokrotności lub pięćdziesięciokrotności ceny akcji, a ponadto w celu zabezpieczenia roszczenia o zapłatę kary umownej pokrzywdzony podpisywał weksel własny in blanco – tłumaczy prok. Joanna Smorczewska. Górnicy nie orientowali się, że podpisany przez dłużnika blankiet

wekslowy spółka mogła firma wypełnić w każdym czasie według swojego uznania. Wpadli w pułapkę.

Tymczasem okazało się, że Kompania Węglowa S.A. i Spółka Węglowa wcale nie udostępniały nieodpłatnie akcji. Górnicy akcji nie dostali, nie mogli ich zatem przekazać. Wtedy REI zaczęła kierować do nich wezwania o zapłatę każdorazowo ponad 10 tys. zł od każdego, kto podpisał umowę.

- W związku z brakiem płatności ze strony pokrzywdzonych, spółka kierowała do sądu pozew o nakaz zapłaty, w oparciu o który komornik wszczynał postępowanie egzekucyjne – zaznacza rzecznik prokuratury.

Zbigniew Ziobro napiętnował bialski sąd

Zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa złożyła adwokat Beata Bieniek, pełnomocnik pokrzywdzonego górnika Jerzego Z. Oszukany skarżył się, że został wprowadzony w błąd co do rzekomo przysługującego mu prawa nieodpłatnego nabycia akcji.

Otrzymał od spółki REI 900 zł. Podpisał weksel, na podstawie którego bialski sąd wydał nakaz zapłaty 11 tys. zł z tytułu kar umownych, a następnie wobec pokrzywdzonego wszczęto postępowanie egzekucyjne.

Do sprawy przesłuchano około 300 świadków. Z ich zeznań wynika, że to najczęściej pracownicy spółki proponowali im kupno akcji.

Sprawa stała się głośna przed dwoma laty, kiedy to Prokurator Generalny Zbigniew Ziobro wystąpił z ostrą krytyką bialskiego sądu oceniając, że „wyrokami doprowadził do legalizacji lichwiarskiego wykorzystania mieszkańców Śląska jako konsumentów.” Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników, którzy następnie nie zaskarżali nakazu. Prokurator Generalny domagał się uchylenia ponad 50 nakazów zapłaty orzeczonych przez bialski Sąd Rejonowy.

Przedsiębiorca się nie przyznał

Bartłomiej P., były prezes zarządu spółki REI, został zatrzymany 14 października 2020 roku na polecenie Prokuratury Okręgowej w Gliwicach. Usłyszał zarzuty doprowadzenia co najmniej 177 osób do niekorzystnego rozporządzenia mieniem znacznej wartości w łącznej wysokości co najmniej 1,7 miliona złotych.

- Bartłomiej P. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że od lat 90-tych prowadził działalność gospodarczą. Wyjaśnił, że nie zawierał umów, aby naliczać kary, czy prowadzić egzekucje, ale po to, aby nabywać akcje. Zdaniem podejrzanego, gdyby kopalnie na pewnym etapie działalności nie zaprzestały telefonicznego udzielania informacji o tym, czy dana osoba jest na liście osób uprawnionych do nabycia akcji, to nie doszłoby do zawarcia umów z osobami, których na liście nie było, przy czym zapewne nie spowodowałoby to całkowitej eliminacji nieuczciwych kon-

Prokuratura Krajowa stwierdziła, że Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej w postępowaniu nakazowym dotyczącym weksli podpisanych przez górników opierał się wyłącznie na twierdzeniach spółki, a wcale nie pytał o wyjaśnienie poszkodowanych górników

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych

trahentów – wyjaśnia rzecznik prokuratury.

W sprawie łącznie ustalono 1068 pokrzywdzonych.

Czyn zarzucony podejrzanemu zagrożony jest karą do 10 lat pozbawienia wolności. Oskarżony prowadzi biznes nie tylko w naszym kraju, jest aktywny w kilkunastu firmach, zrealizował wiele inwestycji w kilku lub kilkunastu miastach. Odpowiada z wolnej stopy. Jego prawnicy zapewne wskażą na chciwość górników, którzy sprzedawali kota w worku.

(Pim)



Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Asystent ds. księgowości, Manie	0,5	2 200,00 zł	u
Sprzedawca, Kobylany/AGROCENTRUM	1	4 000,00 zł	u
Laborant, Biała Podl./Akademia Bialska	1	3 500,00 zł	u
Robotnik szklarniowy, Międzyrzec		22,1 zł/godz.	z
Operator ładowarki teleskopowej, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Pracownik ogólnobudowlany, Biała Podl./SG-BUD	1	5 000,00 zł	u
Księgowy, Biała Podl.	1	3 600,00 zł	u
Spawacz MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	4 950,00 zł	u
Spawacz MIG/MAG, Sławacinek Nowy/Gala BBG	1	6 250,00 zł	u
Pracownik obsługujący trzodę chlewną, Zaścianki	1	3 010,00 zł	u
Pracownik biurowy, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Specjalista ds. logistyki, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Położna POZ, Sosnówka	0,6	4 000,00 zł	u
Specjalista ds. sprzedaży, Biała Podl.	1	3 010,00 zł	u
Logopeda, Biała Podl./Malczuk	1	5 780,00 zł	u
Operator maszyny produkcyjnej, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 200,00 zł	u
Pracownik produkcyjny, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 300,00 zł	u
Kierowca samochodu ciężarowego, Biała Podl./VIKING KTS	1	3 500,00 zł	u
Monter instalacji wentylacyjnych i klimatyzacyjnych, Biała Podl./KONCEPT	1	3 200,00 zł	u
Kierowca-mechanik, Woskrzenice Duże	1	3 203,00 zł	u
Monter instalacji fotowoltaicznych, Międzyrzec/VOLTES	1	6 000,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Staruszka konała w męczarniach. Proces córki za zamkniętymi drzwiami

Za zamkniętymi drzwiami toczyć się będzie proces mieszkanki gminy Sosnowica, która zdaniem prokuratury zaniedbała opiekę nad swoją 86-letnią matką. Starsza pani była wychłodzona, wygłodzona i miała odleżyny. Jej życia nie udało się uratować.

Chodzi o głośną sprawę, którą poruszały m.in. ogólnopolskie stacje telewizyjne. Dramat ujawniono jesienią ubiegłego roku w Zbójnie, położonej na uboczu wsi w gm. Sosnowica, w powiecie parczewskim w pobliżu granicy z powiatem włodawskim.

86-letnia Stanisława J. mieszkała w jednym domu ze swoją córką, która zmarła latem 2021 roku. Od tamtej pory starsza pani przebywała na posesji sama. W tej samej miejscowości, kilkaset metrów dalej, mieszkała jednak

druga z jej córek, 60-latką. Na początku listopada 2021 r. kobieta zgłosiła się Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Sosnowicy, twierdząc, że nie może się doprosić wizyty lekarza u swej matki.

3 listopada do domu 86-latki pojechali zatem pracownicy GOPS. Stwierdzili, że stan starszej kobiety wymaga natychmiastowej interwencji medycznej i wezwane zostało pogotowie ratunkowe. Starsza pani była wychłodzona, niedożywiona i miała odleżyny. Kobieta trafiła do szpitala we Włodawie, gdzie po tygodniu zmarła.

Sprawą zajęła się Prokuratura Rejonowa we Włodawie

Śledczy skierowali przeciwko Wiesławie S., córce staruszki, akt oskarżenia do Sądu Rejonowego we Włodawie. Zdaniem prokuratury kobieta zaniechała: podawania swojej matce jedzenia, zapewniania

Sąd wyłączył jawność m.in. ze względu na silne emocje jakie wzbudza

opieki medycznej, pielęgnacji, ogrzewania i sprzątania domu, w którym przebywała staruszka czy „pomocy przy wykonywaniu podstawowych zabiegów higienicznych”. „Skutkowało to powstaniem u pokrzywdzonej stanu niedożywienia; rozległych i głębokich odleżyn tzw. IV stopnia nóg, rąk oraz tułowia” – czytamy w akcie oskarżenia.

Zdaniem prokuratury zaniedbania sprawiły, że pogłębiły się też schorzenia kardiologiczne i układu oddechowego, z jakimi już wcześniej zmagająca się staruszka. „Zmiany będące konsekwencją zaniedbań doprowadziły do zgonu pacjentki, pomimo hospitalizacji” – czytamy w akcie oskarżenia.

Niedawno we Włodawie

sądem odbyła się pierwsza rozprawa, ale nie wiemy, co się na niej wydarzyło, bo sąd wyłączył jawność. – W ocenie sądu, gdyby rozprawa odbywała się jawnie, mogłoby to zakłócić spokój publiczny, biorąc pod uwagę silne wzburzenie opinii publicznej oraz towarzyszące okolicznościom sprawy emocje społeczne. Jawność mogłaby też obrażać dobre obyczaje ze względu na drastyczne okoliczności zdarzenia – tłumaczy Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie i dodaje, że nie został wyznaczony termin kolejnej rozprawy.

Wiesława S. odpowiada z wolnej stopy. Śledczy nie zastosowali wobec niej żadnych środków zapobiegawczych. Podejrzana nie przyznała się do winy. Za znęcanie się nad osobą nieporadną ze względu na wiek lub stan zdrowia grozi kara od 6 miesięcy do 8 lat więzienia.

Grzegorz Rekiel

BIA

Pożegnali tragicznie zmarłych nastolatków z Drelowa

Przeprowadzona została sekcja zwłok tragicznie zmarłych nastolatków z gminy Drelów. W ub. tygodniu odbyły się ich pogrzeby.

Dramat rozegrał się w poprzednią niedzielę (27 listopada). Policjanci dostali zgłoszenie dotyczące dwóch nieprzytomnych nastolatków, którzy siedzieli w samochodzie, w którym pracował silnik. Auto stało w zamkniętym garażu. – Ze wstępnych ustaleń wynika, że 18-latek oraz 19-latek poszli do garażu, by naprawiać auto. Kiedy chłopcy długo nie wracali, członek rodziny sprawdził, co się dzieje. Zauważył wówczas nieprzytomnych nastolatków

– relacjonowała komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej i dodała, że w garażu czuć było silną woń spalin.

Na miejsce jako pierwsze dotarły trzy zastępy Ochotniczej Straży Pożarnej w Drelowie, druhowie ewakuowali nastolatków z garażu na zewnątrz i przystąpili do resuscytacji.

Niebawem na miejsce dotarły dwa zastępy Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Międzyrzecza Podlaskiego, ratownicy kontynuowali reanimację. Następnie resuscytację prowadzili ratownicy

pogotowia, ale lekarz stwierdził zgon chłopców.

Wstępnie wykluczono udział osób trzecich. Okoliczności tragedii wyjaśnia Prokuratura Rejonowa w Radzynie Podlaskim, bo ta jednostka zajmuje się sprawami z gm. Drelów. – W ubiegłym tygodniu została przeprowadzona sekcja zwłok nastolatków, czekamy na wyniki – mówi Marzena Wojtuń, zastępca prokuratora rejonowego w Radzynie Podlaskim.

Na razie śledczy nie wypowiadają się na temat przyczyn zgonu nastolatków.

Mieszkańcy Drelowa wciąż w szoku

Będąc w Drelowie, zapytaliśmy kilku mieszkańców

o to, jak wspominają Roberta i Radka, którzy jeszcze kilka dni temu spacerowali po ulicach tej wsi niedaleko Międzyrzecza Podlaskiego. – Tak, chłopaki byli częścią naszej szkoły. Chodzili tutaj do gimnazjum. Jednego z nich pamiętam jeszcze z najmłodszych klas, drugi uczył się w szkole podstawowej w Szóstce, dołączył do nas do gimnazjum. Straszna tragedia, nie chcę o tym dłużej rozmawiać – mówi jedna z nauczycielek Szkoły Podstawowej im. Unitów Drelowskich w Drelowie

Inna z mieszkanki Drelowa opowiada o tym, jak pomocny był zarówno Radek, jak i Robert. Trzymali się ze sobą niemal bez przerwy. Bardzo często można było ich spotkać razem.

– Super chłopcy, nic złego nie mogę na nich powiedzieć. Zнали mnie z mojego miejsca pracy, często do mnie przychodzili. Zawsze przywitali się, od czasu do czasu zapytali nawet, czy nie trzeba w czymś pomóc. Raz zdarzyła się nawet taka sytuacja, że obaj pomogli mi z samochodem. Zdarzyła mi się niewielka usterka, a oni nie zastanawiając się długo, przepchnęli mój samochód w bezpieczne miejsce – zakończyła mieszkanka Drelowa.

Cała szkoła żegna „Robcia”

– „Robcio” był świetnym kolegą, nie rozmawiałem z nim bardzo często, ale zawsze można było z nim pożartować. Wzmacniał atmosferę w klasie, zresztą w całej szkole też – zaczął jeden z uczniów Zespołu Szkół Zawodowych nr 1 w Dęblinie, gdzie na co dzień uczęszczał Robert. Po tych słowach poprosił o chwilę przerwy, by zebrać myśli.

Robert był tam w czwartej klasie, o profilu technik budownictwa kolejowego. Kilka słów dodał również uczeń, który nie chodził z Robertem do klasy, ale miał okazję go poznać.

– Nie znaliśmy się z Robertem jakoś bardzo dobrze, ale mimo wszystko był zawsze pogodnym, uśmiechniętym chłopakiem, który zawsze dostarczał nam wiele radości, zwłaszcza na przerwach. Bardzo we mnie uderzyła informacja o jego śmierci,

Koledzy z klasy Roberta Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez

Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz”, a także udział w wielu konkursach plastycznych

zwłaszcza w tak młodym wieku i nadal ciężko mi w to uwierzyć. Informacja o jego śmierci zdecydowanie wstrząsnęła całą szkołą, od nauczycieli po uczniów. Jest po prostu smutno. Na pewno brakuje takiej osoby zarówno mi, jak i reszcie uczniów.

Niby zwykły kolega, a jednak tak „Niezwykły”

Koledzy z jego klasy chcieli pożegnać „Robsona” na łamach naszego wydawnictwa, pisząc o nim kilka słów:

„Robert był po prostu świetnym kolegą, zawsze uśmiechnięty. Bardzo szybko i z wielką łatwością nawiązywał przyjaźnię z nowymi ludźmi, był bardzo pomocny i serdeczny. Potrafił tworzyć, wzmacniać i podtrzymywać świetną atmosferę w całej klasie, a nawet szkole. Był zawsze głównym bohaterem fajnych sytuacji w klasie, które często doprowadzały wszystkich do łez. Tego nie zapomnimy nigdy, tych właśnie fajnych chwil. Zawsze można było na niego liczyć, porozmawiać z nim o wszystkim i oczywiście pożartować.

Zawsze będzie się nam kojarzył jako pozytywna postać w naszym szkolnym życiu, a także każdym innym aspekcie. Jego strata to dla nas wielki cios. Ciężko się z tym pogodzić. Mało jest takich ludzi na świecie jak on, brakuje go nam bardzo, tęsknimy za nim wszyscy. Na zawsze zostanie w naszej pamięci i w sercach.”

„Radek? To nasz wychowanek! Łomotał w CS`a aż miło!”

Jednym z częściej odwiedzanych przez Radka miejsc, było Gminne Centrum Kultury w Drelowie, gdzie spędził

większą część swojego dzieciństwa. Gdy tylko kończył zajęcia w szkole, od razu udawał się do GCK, by wspólnie ze swoimi znajomymi uczęszczać na różnego rodzaju zajęcia poza lekcyjne. Radosław był utalentowany w wielu dziedzinach, o czym świadczą jego występy w grupie teatralnej „Tu i Teraz”, a także udział w wielu konkursach plastycznych.

Gminne Centrum Kultury było jego drugim domem. Kilka lat temu organizowano tam nocne granie w Counter Strike’a. „Radek łomotał w CS`a aż miło!” – usłyszeliśmy od jednego z pracowników. Do pewnego czasu było nawet tak, że pierwszy pojawiał się w GCK, by wyjść z niego o 20:00, gdy to miejsce zamknięto.

Trzymali się razem, nawet w jednej pracy

Radek i Robert razem zajmowali się nie tylko naprawami samochodów. Zdarzyło się nawet, że pracowali w jednym zakładzie pracy. Radek był tam stałym pracownikiem, Robert dorabiał sobie podczas wakacji. Obaj nastolatkowie nie bali się wyzwań, dlatego nawet praca w zakładzie budowlanym nie była dla nich trudnością. Jak usłyszeliśmy od pracowników tejże firmy, praca w zakładzie jest wyjątkowo ciężka i fizyczna, jednak co warto podkreślić, chłopcy na nic nie narzekali i nie szukali wymówek, pracowali jak każdy tam zatrudniony. – Pracowali, nie zważając na nic. Trudno znaleźć dziś takich nastolatków... – powiedział nam jeden z kolegów z pracy. Zostali pochowani w ub. sobotę.

Radosław Grabowski, GR

Dostawczak czołowo zderzył się z samochodem osobowym



Zderzył się samochód dostawczy i osobowy

W piątek (25 listopada) rano w miejscowości Dębowica obok miejscowości Karwacz w powiecie łukowskim samochód osobowy czołowo zderzył się z autem dostawczym.

W efekcie samochód dostawczy znalazł się w przydrożnym rowie, a osobowy na jezdni. Ucierpiał jeden z kierowców.

Interweniowali m.in. stra-

żacy. – Poszkodowanemu udzielono pierwszej pomocy i wsparcia psychicznego, a potem został przekazany Zespołowi Ratownictwa Medycznego – mówi nam kpt. mgr inż. Konrad Turski, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie. – Działania polegały także na np. odłączeniu akumulatorów w samochodach.

Joanna Niecko

NEKROLOGI

RADZYŃ PODLASKI

Poźniak Stanisław
85 lat, zm. 20 listopada, Ulan

Jadwiga Mańko
86 lat, zm. 20 listopada, Radzyń

Aleksander Nicpoń
71 lat, zm. 21 listopada, Radzyń

Stanisław Bobruk
74 lata, zm. 22 listopada, Radzyń

Kazimiera Chmiel
98 lat, zm. 26 listopada, Radzyń

Kazimierz Szelech
73 lata, zm. 26 listopada, Radzyń

Czesław Sałata
89 lat, zm. 27 listopada, Radzyń

Zdzisław Śmieciński
83 lata, zm. 28 listopada, Radzyń

Władysława Osak
91 lat, zm. 28 listopada, Radzyń

Cecylia Brygoła
93 lata, zm. 29 listopada, Radzyń

Stanisława Fijałek
94 lata, zm. 1 grudnia, Ulan

PUK Radzyń Podl.
Tel. 83 352 63 89

ŁUKÓW

Lech Gogłuski
69 lat, zm. 26 listopada, Łuków

Regina Jacórzyńska
74 lata, zm. 26 listopada, Łuków

Marianna Romańczyk
85 lat, zm. 28 listopada, Dąbie

Marian Łobejko
77 lat, zm. 30 listopada, Łuków

Hades Łuków
Tel. 25 798 37 35

Nie chcą bohaterki „Inki” za patrona szkoły

POWIAT PUŁAWSKI:

Od marca 2023 r. Szkoła Podstawowa w Borowej w gm. Puławy będzie mieć patrona - Danutę Siedzikówną ps. „Inka”. Choć społeczność szkoły oraz rada i władze gminy zaakceptowały wybór, to członkowie „Wspólnoty Gruntowej” uznali decyzję za niesprawiedliwą i kontrowersyjną, twierdząc, że to mieszkańcy wsi powinni mieć prawo głosu, a nie jedynie garstka osób.

Uczą najmłodszych patriotyzmu

Szkoła w Borowej istnieje już od 1927 roku. Od dobrych kilku lat w placówce odbywa się ogólnopolski Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”. Kilka tygodni temu dyrektor szkoły Renata Lenart oficjalnie poinformowała, że szkoła w marcu przyszłego roku otrzyma imię Danuty Siedzikówny ps. „Inka”.

Tylko oni głosowali

Wybór Danuty Siedzikówny na patrona szkoły w Borowej zapadł na początku maja br. podczas specjalnego głosowania, w którym wzięli udział uczniowie, rodzice oraz nauczyciele szkoły. Poza nią wśród kandydatów znaleźli się: król Władysław Jagiełło, Salomea Reda - dawna nauczycielka szkoły, Stefan Wyszniński, Jan Paweł II, Jan Hryniwicz, Janusz Korczak.

- We wrześniu 2020 roku powołałam Zespół ds. wyboru patrona szkoły i nadania jej imienia



„Inka” to była sanitariuszka i łączniczka 5. Wileńskiej Brygady AK podczas II wojny światowej. W wieku 17 lat została aresztowana. Pięć dni przed swoimi 18. urodzinami została zamordowana w więzieniu przy ul. Kurkowej w Gdańsku

oraz zleciłam opracowanie Procedury wyboru patrona i nadania imienia szkole. W listopadzie 2020 roku zapoznałam radę pedagogiczną z zapisami Procedury wyboru patrona i nadania szkole imienia. Jako dyrektor szkoły informowałam wielokrotnie rodziców uczniów podczas zebrań oraz społeczność lokalną, która gościła w szkole podczas wszelkich uroczystości (np. Dzień Babci i Dziadka, Międzyszkolny Konkurs Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”, rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego) o rozpoczęciu prac zmierzających do nadania szkole imienia, co spotkało się z dużym entuzjazmem. Niestety czasy pandemii, a co się z tym wiązało brak możliwości osobistych spotkań, spowodowały odsunięcie inicjatywy w czasie - tłumaczy dyrektor SP w Borowej Renata Lenart.

Do pomysłu nadania placówce imienia powrócono we wrześniu 2021 r., kiedy to społeczność

szkolna wybrała swoje typy. Najwięcej głosów zdobyła Siedzikówna. Dalej decyzję miała podejmować rada gminy. Rada zaakceptowała wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

Członkowie Wspólnoty Gruntowej: „Inka” nie nadaje się na patrona

Nie wszystkim taki patron szkoły się podoba. Z wyboru nie są zadowoleni członkowie miejscowej „Wspólnoty Gruntowej”. Sławomir Kłos oraz Krzysztof i Mirosław Stefanek mają pretensje do kierownictwa SP w Borowej o to, że w wyborze patrona szkoły brała udział tylko wybrana grupa osób, a nie wszyscy mieszkańcy wsi. Swoimi wątpliwościami co do patronki podzielili się w piśmie skierowanym do rady gminy. Argumentują, że choć Danuta Siedzikówna jest patronką wielu ulic, to nie powinna być wytypowana na patrona szkoły. Jak tłumaczy Sławomir Kłos po-

stać ta jego zdaniem kojarzy się ze śmiercią, dlatego nie jest najlepszą kandydatką na patrona. Mieszkaniec Borowej podnosi ponadto, że w tej sprawie powinna decydować cała wieś, bo to mieszkańcy w czynię społecznym budowali szkołę, a wcześniej podarowali ziemię pod jej budowę. W jego ocenie lepszą kandydatką byłaby chociażby Salomea Reda, dawna nauczycielka, związana ze szkołą i miejscowością przez wiele lat.

- Nie wiem, dlaczego im się nie podoba taki wybór. Kilka miesięcy temu odbyło się zebranie wiejskie, podczas którego tłumaczyłam mieszkańcom, że wybory odbyły się uczciwie. Nie rozumiem, dlaczego panowie nie akceptują tej decyzji. Panowie tłumaczyli, że to cała wieś powinna wziąć udział w głosowaniu. To społeczność szkolna wybrała Danutę Siedzikówną. Każdy ma swoje zdanie, ale nauczmy się szanować wybory, te, które zostały dokonane - tłumaczy Walentyna Nowak, radna gminy Puławy reprezentująca Borową i Skoki.

W lipcu radni i wójt rozpatrzyli wniosek w sprawie nadania patrona SP w Borowej pozytywnie. Członkowie „Wspólnoty Gruntowej” wysłali kolejne pismo, tym razem do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. Podnoszą w nim, że według nich wyboru dokonano z pominięciem Instytutu Pamięci Narodowej oraz mieszkańców wsi, a umieszczenie na liście kandydatów na patrona Danuty Siedzikówny obok Jana Pawła II, godzi w ich uczucia religijne. W odpowiedzi UW stwierdził, że dochowano wszelkich procedur.

- Trudno jest mi się wypowiedzieć za całą społeczność szkolną, dlatego to właśnie Inka otrzymała największą ilość głosów i co za tym idzie, zwyciężyła, ale myślę, że wynikać to może z kilkuletniej tradycji organizowania przez naszą szkołę Konkursu

Wiedzy Historycznej „Żołnierze Wyklęci - Niezłomni Bohaterowie”, który cieszy się ogromnym zainteresowaniem uczniów naszej szkoły, a ponadto uczniów ze szkół powiatu puławskiego i nie tylko, ponieważ mamy także wśród uczestników przedstawicieli szkół z terenu powiatu ryckiego, a nawet z Gdyni. Ponadto wydaje mi się, że do młodych ludzi bardziej trafia postać Danuty Siedzikówny, młodej dziewczyny wiekowo zbliżonej do wieku naszych uczniów, niż np. król, który żył ponad 500 lat temu i zatrzymywał się w Skokach podczas podróży między Litwą a Krakowem. Wybierając dla szkoły imię, kierowano się przede wszystkim przekonaniem, iż patron powinien być narodowości polskiej i reprezentować wartości ważne dla wychowania młodego pokolenia. Dzieje naszego narodu uczą, że Polacy zawsze byli zdolni do poświęceń i wielkich ofiar w obronie najważniejszych wartości - przyznaje Renata Lenart i dodaje, że jest przekonana, że dopełniła wszelkich formalności, dzięki czemu procedura przebiegała prawidłowo.

Są zadowoleni

O tym, że „Inka” nadaje się na patrona, przekonują zarówno władze szkoły, jak i gminna radna, która poparła wybór uczniów, nauczycieli i rodziców.

- Danuta Siedzikówna bez wątpienia jest jedną z takich postaci i dlatego może być wzorem do naśladowania dla młodego pokolenia. „Inka” wykazała się niezłomną postawą i poczuciem obowiązku. Jej sylwetka stanowi źródło uniwersalnych wartości moralnych. Młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna mogła pójść na współpracę z komunistami, mogła powiedzieć wszystko, co wiedziała i ocalić swoje młode życie. Jednak ona

wybrała inną drogę. Wolała umrzeć niż zdradzić swoich kolegów i narazić ich na więzienie, cierpienia a może także śmierć. Do końca pozostała wierna wyznawanym ideałom i słowom przysięgi „A tajemnicy niezłomnie dochowam, cokolwiek by mnie spotkać miało” - mówi dyrektor Renata Lenart.

Jej słowa potwierdza także Walentyna Nowak, która również cieszy się z tego wyboru.

- Zdaję sobie sprawę, jaką postacią dla nas Polaków oraz młodzieży z SP w Borowej była Danuta Siedzikówna. Ona jest wzorem pozytywnego, patriotycznego zachowania. To jest trafna decyzja - dodaje radna.

Co na to władze gminy?

- Prywatnie uważam, że to dobry pomysł, by Danuta Siedzikówna „Inka” była patronką SP w Borowej. Moim zdaniem to wyjątkowa postać. „Inka” zasłynęła jako młoda osoba, dlatego młodzieży będzie łatwiej się z nią identyfikować. W życiorysie „Inki” nie dostrzegam ciemnych stron. To dziewczyna, która wykazała się prawdziwie bohaterską i patriotyczną postawą. Wiem, że pojawiło się kilka propozycji patrona dla szkoły. To naturalne, że część osób jest zadowolona z obecnej decyzji, a inni mniej, ale uważam, że należy uszanować głos większości. Ja oczywiście zaakceptowałabym także każdą inną decyzję społeczności szkolnej, chyba że byłaby powszechnie uznawana za kontrowersyjną. Uchwała o nadaniu szkole imienia została oficjalnie podjęta przez radnych, a cała procedura przebiegała prawidłowo - argumentuje Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Dominik Kęsik

Mieszkaniec pow. radzyńskiego trafił do aresztu. To część głośnej sprawy

Do aresztu trafił mieszkaniec powiatu radzyńskiego, któremu prokuratura postawiła zarzuty udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz tzw. paserstwa umyślnego. To część głośnej sprawy dotyczącej kradzieży samochodów, prowadzonej przez Wielkopolski Wydział Prokuratury Krajowej.

Grupa przestępcza od 2017 roku miała zajmować się kradzieżą samochodów, a potem paserstwem ich części. Przystępcy mieli kraść auta w Polsce i innych krajach Unii Europejskiej. Czternastu domniemyanych członków grupy zatrzymali w połowie listopada.

W działania, jakie zostały przeprowadzone pod 27 adresami na terenie garnizonu stołecznego i Radzyńa Podlaskiego, było zaangażowanych 150 funkcjonariuszy. Zostało

zatrzymanych 12 osób, a kolejne dwie zostały doprowadzone na przesłuchanie z więzienia.

Prokuratura Krajowa, która prowadzi śledztwo w tej sprawie, poinformowała nas w miniony piątek, że wśród zatrzymanych jest mieszkaniec powiatu radzyńskiego, ale śledczy nie ujawniają nawet imienia oraz pierwszej litery nazwiska podejrzanego. Wiemy tylko, że usłyszał zarzut udziału w zorganizowanej grupie przestępczej oraz cztery zarzuty tzw.

paserstwa umyślnego. Zdaniem śledczych chodziło o „mienie znacznej wartości”. - Sąd zastosował wobec mieszkańca pow. radzyńskiego tymczasowe aresztowanie (na trzy miesiące - aut.). Ze względu na dobro śledztwa, wykonywane i planowane czynności procesowe, na obecnym etapie nie udzielamy bardziej szczegółowych informacji - poinformował nas dział prasowy Prokuratury Krajowej.

Z kolei policja dodaje, że podejrzani usłyszeli sumie 154

zarzuty kradzieży z włamaniem, z czego uczynili sobie stałe źródło dochodu, 12 zarzutów udziału w zorganizowanej grupie przestępczej, 12 zarzutów paserstwa, 2 zarzuty oszustwa oraz składania fałszywych zeznań i fałszywego zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa. Do aresztu na 3 miesiące trafiło 11 osób, wobec dwóch został zastosowany dozór policji i poręczenie majątkowe, a jedna osoba przebywa w więzieniu.

Mundurowi twierdzą, że procederem kierowały dwie osoby: 33-latek, który miał zajmować się paserstwem części i 34-latek, który miał być odpowiedzialny za kradzieże aut. Według funkcjonariuszy złodzieje wykorzystywali do kradzieży urządzenia, które pozwalały im włamywać się do samochodów głównie marek japońskich i koreańskich. Zatrzymani mogą mieć na koncie kilkadziesiąt kradzieży.

Grzegorz Rekiel

Parczew wygrał w sądzie ze Skarbem Państwa. Chodzi o kasę jeszcze z czasów Tuska

Ze Skarbem Państwa prawnomocnie wygrała w sądzie gm. Parczew. Zdanem Sądu Apelacyjnego w Lublinie dotacje, jakie przez 9 lat gmina otrzymywała na wykonywanie tzw. zadań zleconych, np. wydawanie dowodów osobistych, były niewystarczające. Na rachunek gminy trafiło już ponad 1,2 mln złotych.

Chodzi o lata 2005-2014 i wykonywane przez gminę tzw. zadania zlecone z zakresu administracji rządowej. Chodzi o działalność urzędu stanu cywilnego, ewidencji ludności, kwestię wydawania dowodów osobistych oraz działalności gospodarczej. – Na realizację zadań otrzymywaliśmy z budżetu państwa dotacje celowe, powinny być one przyznawane w wysokości koniecznej do wykonywania tych zadań, realizowanych w imieniu i w interesie państwa – tłumaczy



Radny Łukasz Gołąb: Bez zmiany podejścia do finansowania zadań ze strony rządu w najbliższych latach budżety samorządu czeka katastrofa. Mam nadzieję, że orzeczenia sądów i ich konsekwencje będą impulsem do szybkich zmian.

Gmina Parczew: wygraliśmy postępowanie przed dwoma instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł

Agnieszka Hawryluk, sekretarz gm. Parczew.

Zdanem urzędników - gmina otrzymywała zbyt mało pieniędzy, dlatego w październiku 2016 roku złożyła pozew przeciwko Skarbowi Państwa. – W przypadku niedotrzymania warunku przyznawania dotacji w wysokości koniecznej do realizacji zadań, przysługiwało nam prawo dochodzenia należnego świadczenia wraz z odsetkami liczonymi tak, jak dla zaległości podatkowych – wyjaśnia Hawryluk. Pani sekretarz oceniła, że w 2015 roku (jesienią do władzy wrócił PiS) zasady prze-

kazywania oraz rozliczania dotacji, zmieniły się, dlatego pozew nie obejmował już tego, co wydarzyło się po 2014 r.

W lutym tego roku wyrok w tej sprawie wydał Sąd Okręgowy w Lublinie, który zasądził od Skarbu Państwa na rzecz gminy ponad 760 tysięcy złotych wraz z odsetkami.

Państwo złożyło apelację od wyroku, która została oddalona kilka tygodni temu

– Oznacza to, że wygraliśmy postępowanie przed dwoma

instancjami, a wyrok jest prawomocny. Na nasze konto ze Skarbu Państwa przelane zostało ponad 1,2 mln zł – tłumaczy Hawryluk i dodaje, że Skarb Państwa może jeszcze wnieść kasację do Sądu Najwyższego.

Pieniądze, które trafiły na konto gminy, zostały już wprowadzone do budżetu,

a uchwałę w tej sprawie podjęli na ubiegłotygodniowej sesji parczewscy radni. Kwota ponad 1,2 mln zł stanowi ok. 1,5 proc. tegorocznych dochodów gm. Parczew, które po poprawkach wynoszą ok. 82,2 mln zł. Otrzymana suma nie jest zatem imponująca, ale można za nią odnowić odcinek gminnej drogi, np. niedawna przebudowa kilometrowego fragmentu jezdni w Pohulance kosztowała ok. 660 tysięcy złotych.

Mirosław Naumiuk, przewodniczący Rady Miejskiej podziękował burmistrzowi Pawłowi Kędrackiemu i pracownikom Urzędu Miejskiego za to, że wnieśli sprawę do sądu. – Ta odwaga przyniosła wymierny skutek, trzeba się upomnieć

o swoje, choć niewykluczone, że burmistrz będzie w Urzędzie Wojewódzkim, persona non grata – ocenił Naumiuk, choć trzeba pamiętać, że okres obejmujący pozew częściowo dotyczy rządów SLD (od początku 2005 r. do jesieni 2005 r.), następnie - pierwszych rządów Prawa i Sprawiedliwości wraz z Ligą Polskich Rodzin i Samoobroną (od jesieni 2005 r. do jesieni 2007 r.), a następnie rządów koalicji PO-PSL.

Precedens?

Z kolei Łukasz Gołąb, miejski radny ocenił w rozmowie z nami, że wygrany przez gm. Parczew proces, jest ważnym precedensem. – Jako samorządowiec jestem bardzo zadowolony z wygranej gminy Parczew w kwestii wypłaty różnicy między otrzymywaną przez gminę dotacją a realnymi wydatkami, ponoszonymi na wykonywanie zadań z zakresu administracji rządowej i innych zadań zleconych ustawami. Jeden z artykułów polskiej Konstytucji stanowi, że samorządom zapewnia

się udział w dochodach publicznych odpowiednio do przypadających im zadań – zauważył Gołąb.

Radny ocenił, że „w wyniku zmian przeprowadzanych w ostatnich latach, samorządy otrzymały do realizacji nowe zadania, a jednocześnie zmniejszono ich udział w dochodach”. – W gminie Parczew udział w podatku PIT jest (obecnie – aut.) porównywalny z 2019 r. (np. pierwsza stawka podatku dochodowego została obniżona do 12 proc., przez co mniej pieniędzy wraca do budżetu gminy – aut.), a otrzymywane dotacje i subwencje nie nadążają za rosnącymi kosztami podwyżek energii, płacy minimalnej czy usług – ocenił radny, choć ostatnich lat pozew nie obejmował.

Gołąb posłużył się przykładem tegorocznej subwencji oświatowej dla gminy, która wynosi ok. 13,9 mln zł, podczas gdy wydatki na oświatę przekroczyły już 29 mln zł.

Grzegorz Rekiel

Harcistrz Tomasz Sych z Łukowa po raz trzeci Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP

LUBLIN/ŁUKÓW

Wybory nowych władz lubelskiego harcerstwa odbyły się w sobotę 26 listopada w Sali Konferencyjnej Targów Lublin podczas 16. Zjazdu Chorągwi Lubelskiej ZHP.

W Zjeździe uczestniczyło prawie stu reprezentantów wszystkich środowisk harcerskich Lubelszczyzny. Podczas spotkania podsumowano mijającą kadencję, która nie była łatwa. Dwa lata pandemii, wojna na Ukrainie odcisnęły swoje piętno na działaniu drużyn harcerskich i kadrze organizacji. Mimo trudności ostatnie cztery lata przyniosły także wiele pozytywnych elementów – zwiększył się stan liczebny lubelskiego harcerstwa, powstał nowy Hufiec w Białej Podlaskiej, w 2021 roku Chorągiew Lubelska ZHP obchodziła 100-lecie swojego istnienia.

Odnaczenia za pracę

Zjazd był także okazją do podziękowania kadrze za trud



Nowe władze ZHP na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendant Chorągwi Lubelskiej hm. Tomasz Sych (czwarty od lewej), Skarbniczką Chorągwi – phm. Agnieszka Hojda i zastępcy komendanta: hm. Edward Nakonieczny, hm. Elżbieta Organista, phm. Angelika Karczmaz, phm. Małgorzata Gudek, phm. Paweł Kowalczyk i phm. Karol Gudka (fot. ZHP)

włożony w pracę z dziećmi i młodzieżą, Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka wręczył nadane przez Prezydenta RP odznaczenia Państwowe. Hm. Edward Nakonieczny – zastępca komendanta chorągwi został odznaczony Srebrnym Krzyżem

Zasługi, hm. Dorota Woźniak – Brązowym Krzyżem Zasługi.

Wręczono także odznaczenia i podziękowania harcerskie. Komendant Chorągwi hm. Tomasz Sych nadał Lubelskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu i Urzędowi Marszałkowskiemu Honorowe

Odnaki Przyjaciół Harcerstwa. Uczestników Zjazdu odwiedził Wojewoda Lubelski – Lech Sprawka i Wicemarszałek Województwa Lubelskiego – Zbigniew Wojciechowski, którzy w swoich wystąpieniach podkreślali rolę i zaangażowanie harce-

rzy w służbę w trakcie pandemii COVID-19 i w pomoc uchodźcom z Ukrainy.

Nowe władze

Zjazd dokonał także wyboru nowych władz na kolejną czteroletnią kadencję:

Komendantem Chorągwi Lubelskiej ZHP po raz trzeci został wybrany hm. Tomasz Sych, **Skarbniczką Chorągwi** – phm. Agnieszka Hojda i **zastępcami komendanta** wybrano: hm. Edwarda Nakoniecznego, hm. Elżbietę Organistę, phm. Angelikę Karczmaz, phm. Małgorzatę Gudek, phm. Pawła Kowalczyka i phm. Karola Gudka.

Wybrano także pozostałe władze chorągwi.

Rada Chorągwi: hm. Michał Dymek – przewodniczący, hm. Mirosław Woźniak, phm. Małgorzata Pastusiak, pwd. Joanna Kulawczuk, pwd. Andrzej Rosiński, phm. Mateusz Sergiel, pwd. Marta Świderek, pwd. Joanna Wicha, hm. Anna Zabielska.

Komisja Rewizyjna: hm. Mirosław Socha – przewodniczący,

phm. Kamil Zdunek, hm. Bożena Wójcik, pwd. Anna Czernicka-Szpakowska, phm. Andrzej Bis, phm. Adrian Pysiewicz, hm. Mariusz Bartkowiak.

Sąd Harcerski Chorągwi: hm. Sylwia Mazurkiewicz – przewodnicząca, hm. Krystyna Adamczyk, hm. Katarzyna Poniatowska, hm. Elżbieta Drozd, hm. Jadwiga Kowalska, hm. Antoni Borkowski, hm. Agnieszka Kwapiszewska-Wolska.

Związek Harcerstwa Polskiego jest największą w Polsce, liczącą ponad 100 000 członków, organizacją wychowawczą dzieci i młodzieży. Chorągiew Lubelska ZHP jest posiadającą osobowość prawną jednostką terenową ZHP obejmującą swym zasięgiem województwo lubelskie. Tworzy ją 9 hufców, w których działa ponad 130 drużyn harcerskich i gromad zuchowych. Liczy prawie 3 000 członków.

red.

Ubezpieczyciel nie zgadza się z wyrokiem w sprawie odszkodowania dla Natalki

Towarzystwo Ubezpieczeniowe Ergo Hestia złożyło apelację od wyroku w sprawie odszkodowania, jakie sąd przyznał 7-letniej dziś Natalii Bławat, która po wypadku spowodowanym przez pijanego kierowcę, straciła nóżkę.

Wypadek miał miejsce w maju 2017 r. Rozpędzony volkswagen prowadzony przez pijanego Krzysztofa M. uderzył z impetem w betonowy słup, który złamał się jak zapalka i przygnoił 2,5-letnią Natalię. Dziewczynka spędziła w szpitalu wiele miesięcy, od tego mo-

mentu przeszła kilka operacji. Jednak najpoważniejszym skutkiem zdarzenia była amputacja lewej nóżki od kolana w dół.

Sprawcę wypadku sąd skazał na pięć i pół roku pozbawienia wolności i dożywotni zakaz prowadzenia pojazdów. Zasądził także poszkodowanej Natalce 20 tys. zł zadośćuczynienia.

W 2017 roku rodzice Natalki złożyli pozew przeciwko towarzystwu ubezpieczeniowemu, w którym miał polisę sprawca wypadku. Rodzina dziewczynki domagała się zasądzenia zadośćuczynienia za doznaną krzywdę oraz miesięcznych rent m.in. z tytułu zwiększonych wydatków.

Wyrok zapadł 18 października, przed Sądem Okręgowym w Lublinie.

Sąd nakazał towarzystwu ubezpieczeniowemu wypłatę odszkodowania na rzecz Natalii w łącznej wysokości 1,5 mln zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od sierpnia 2017 roku do dnia zapłaty. Jako że firma wypłaciła już część pieniędzy w czasie trwania procesu, sąd zdecydował, że dziewczynce należy się jeszcze niespełna 1,2 mln zł. Zobowiązał także towarzystwo ubezpieczeniowe do wypłaty renty w wysokości 3 tys. zł miesięcznie, począwszy od 1 czerwca 2018 roku.

Każda ze stron postępowania miała prawo do odwołania się od wyroku. I właśnie tego, zaraz po ogłoszeniu decyzji sądu najbardziej obawiali się rodzice Natalki i ich pełnomocnik.

Ubezpieczyciel miał czas do 28 listopada na złożenie apelacji (nadanie pisma na pocztę - przyp. red.).

- W dniu 1.12.2022 r. na Biuro Podawcze tut. Sądu wpłynęła apelacja pełnomocnika pozwanego Towarzystwa Ubezpieczeń - poinformowała nas w ubiegły piątek Magdalena Dobosz z Biura Prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Jak udało się nam nieoficjalnie ustalić, firma ubezpieczeniowa uznała tylko część roszczeń.

To oznacza, że sprawa jeszcze się nie zakończyła i dalej będzie ją rozpatrywał sąd apelacyjny.

Marta Pietroni

Na miejscu zginęła 79-latką, a jej mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala

Do aresztu za wypadek w Sadłowicach

Puławski sąd aresztował 36-latkę z gminy Janowiec na trzy najbliższe miesiące.

Śledczy wyjaśniają sprawę tragicznego wypadku, który wydarzył się w sobotę 26 listopada na drodze z Góry Puławskiej do Janowca w Sadłowicach. Kierowca BMW, najpierw wyprzedził poprzedzające go auto, a potem, zamiast wrócić na swój pas ruchu, kontynuował jazdę przeciwnym pasem. Wskutek czego na zakręcie doprowadził do czołowego zderzenia z osobowym oplem, którym podróżowało małżeństwo z Puław. 79-letnia kobieta zmarła na miejscu, a jej 77-letni mąż w ciężkim stanie trafił do szpitala. Kierowca BMW miał 2,7 promila. W dodatku ma zakaz



36-latek usłyszał trzy zarzuty. Sąd zdecydował o umieszczeniu go w areszcie na 3 miesiące

prowadzenia pojazdów wydany kilka lat temu przez sąd.

W poniedziałek (28 listopada) 36-latek został doprowadzony do prokuratury, gdzie usłyszał zarzuty spowodowania wypadku ze skutkiem śmiertelnym i ciężkich obrażeń ciała pasażerki i kierującego oraz prowadzenia pojazdu w stanie nietrzeźwości.

36-latkowi grozi do 12 lat pozbawienia wolności.

Marta Pietroni

Zgłosił, że zabił żonę, a ciało wrzucił do rzeki. Był pijany

Lubartów: Na numer alarmowy zadzwonił mężczyzna, który powiedział, że „zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki”. Okazało się, że ni było żadnej zbrodni, a zgłaszający był pijany.

W niedzielę (27 listopada) w Lubartowie mieszkaniec mia-

sta zadzwonił na numer alarmowy z informacją, że zabił swoją żonę, a jej zwłoki wrzucił do rzeki.

- Funkcjonariusze natychmiast pojechali pod wskazany adres z zachowaniem najwyższych środków ostrożności. Na miejscu zastali zgłaszającego 71-letniego mężczyznę, który znajdował się pod widocznym działaniem alkoholu. Oświadczył policjantom, że właśnie

zabił swoją żonę, a zwłoki wrzucił do rzeki. Nie potrafił jednak powiedzieć, kiedy do tego doszło, ani podać żadnych szczegółów - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. - Policjanci po dokładnym sprawdzeniu miejsca nie znaleźli jednak żadnych śladów zbrodni. Próbowali dodzwonić się do kobiety, jednak ta w pierwszej chwili nie odbie-

rała telefonu. Skontaktowali się więc z jej synem.

Gdy policjanci w końcu dodzwonili się do rzekomej „ofiary”, kobieta powiedziała, że jest zdrowa i bezpieczna.

71-latek został poinformowany, że odpowie za bezpodstawne zgłoszenie interwencji. Za takie wykroczenie grozi kara aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny do 1,5 tys. zł.

Joanna Niecko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Śmierć na miejscu poniósł mężczyzna, który czyścił przewód kominowy w budynku. Spadł z dachu.

W poniedziałek (28 listopada) policjanci dostali zgłoszenie, z którego wynikało, że w jednej z miejscowości w gminie Jabłoń miał miejsce wypadek.

- Wstępnie ustalili, że 45-letni mężczyzna podczas czyszczenia przewodu kominowego w budynku wielorodzinnym, gdzie posiadał własne mieszkanie, spadł z dachu z wysokości około 6,5 metra na chodnik. W wyniku obrażeń mężczyzna poniósł śmierć na miejscu - informuje sierżant sztabowy Ewelina Sementiuk z KPP w Parczewie.



Joanna Niecko

Spadł z dachu w trakcie czyszczenia przewodu kominowego. Zginął na miejscu

Furiat spowodował kolizję i uszkodził trzy inne samochody

Pow. puławski: Pięć zarzutów usłyszał 30-letni mieszkaniec gminy Ryki. Mężczyzna w Gołębiu najpierw spowodował kolizję, a następnie uszkodził inne auta, wybił szybę w drzwiach domu i oknach piwnicy i znieważył policjantów.

Do nietypowego zdarzenia doszło w minioną sobotę 26 listopada. Jak ustaliła policja, 30-letni mieszkaniec gminy Ryki przyjechał do Gołębia. Najprawdopodobniej pokłócił się z kimś, co wywołało u niego falę agresji. Najpierw na parkingu mężczyzna spowodował kolizję, uderzając w Forda Focusa. W czasie wywołanej przez niego awantury uszkodził także inne auta. Na jednej z pobliskich posesji kopał Volkswa-

gena Passata i uszkodził furtkę. Na drugiej posesji ofiarą jego ataków stał się Seat Alhambra, a na trzeciej 30-latek wybił szyby w drzwiach domu i w oknach piwnicznych. Wychodząc stamtąd, dźgnął w maskę Seata Ibiza, którym przejeżdżał akurat starszy mężczyzna.

Świadkowie jego poczynąń wezwali na miejsce policję. Oberwało się i stróżom prawa, bo rozwścieczony mieszkaniec powiatu ryckiego znieważył także funkcjonariuszy. Mężczyzna został aresztowany i usłyszał zarzuty. - Uszkodzenie pojazdów, uszkodzenie trzech samochodów na posesjach, uszkodzenie - wybiście szyby w budynku mieszkalnym, prowadzenie pojazdu w stanie nietrzeźwości i znieważenie funkcjonariuszy policji, którzy zostali wezwani na interwencję - wylicza Grzegorz Kwit, szef Prokuratury Rejonowej w Puławach.

Marta Pietroni

Zmarli w trakcie naprawy samochodu. Prawdopodobnie zatruli się tlenkiem węgla (Lublin)



Policja wyjaśnia okoliczności śmierci dwóch mężczyzn - 41 i 63-latkę w dzielnicy Zemborzyce w Lublinie. Zwłoki w warsztacie samochodowym znalazła kobieta, zaniepokojona tym, że nie ma kontaktu ze swoim partnerem. W pomieszczeniu pracował silnik jednego z naprawianych aut oraz ciała mężczyzn. Mężczyźni najprawdopodobniej zatruli się tlenkiem węgla.

Joanna Niecko

REG

Wierni i kapłani tłumnie pożegnali duchownego związanego z Lubartowem i Łęczną

Ostatnie godziny życia ks. Marcina: rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło



Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami



30 listopada ks. Marcin Modrzejewski skończyłby 33 lata

Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - mówił na mszy żałobnej w intencji ks. Marcina Modrzejewskiego biskup Mieczysław Cisko. Zmarły duchowny swoją posługę pełnił w Lubartowie i Łęcznej.

Msza żałobna w intencji księdza Marcina odbyła się w niedzielę, 27 listopada o godz. 18 w kościele św. Barbary w Łęcznej, w którym duchowny służył przez ostatnie trzy lata.

Świątynia wypełniła się po brzegi wiernymi i licznie zgromadzonymi kapłanami. Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza sprawowali górnicy.

Mszy przewodniczył biskup pomocniczy senior Archidiecezji Lubelskiej, Mieczysław Cisko, który już we wstępie zwrócił się do pogrążonej w żałobie mamy zmarłego duchownego.

- Pamiętam przed 14 laty, kiedy przyszedł razem z synem do seminarium, kiedy on rozpoczął studia sześcioletnie, swoją drogę do kapłaństwa. Widziałem, że musiałaś się zmagać z decyzją syna, bo może ona pokrzyżowała twoje ludzkie, macierzyńskie plany, ale dzisiaj zmagasz się z tajemnicą jego śmierci - zaczął ksiądz biskup, który był przełożonym lubelskiego seminarium.



ks. Andrzej Lupa,
proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej
Nikt z nas nie przypuszczał, że nad ranem usłyszymy wieść, że to już jest koniec

Spełnił swoją misję

I dodał: - Tyle podobieństw jest w twojej sytuacji życiowej do Maryi, do której zwracaliśmy się pieśnią! Bolała, ale kiedy raz powiedziała Panu Bogu „fiat”, „niech się tak stanie”, była konsekwentna, bo rozumiała Boże plany wobec jej Syna. Dlatego Matka Boża niech będzie towarzyszką, umocnieniem, Orędowniczką i pociechą w kolejnych latach twego życia.

Później, już w kazaniu, ksiądz biskup opowiadał, jak zapamiętał księdza Marcina z czasów jego nauki w seminarium.

- Zawsze cichy, tak jakby nieśmiały, inteligentny, kulturalny, uczynny, z jasno wytyczonym planem swojego życia - wspominał bp Cisko.

- Spełnił swoją misję, bo pozostawił w ludzkich sercach świadectwo wiary, ale przede wszystkim myśl o Bogu - dodał ksiądz biskup.

Wspominał też swoją rozmowę z górnikami, którzy „chórem” mu opowiedzieli, jak okłaskiwali ks. Marcina po kazaniu, które wygłosił w łęczyńskiej świątyni 11 listopada w czasie mszy w intencji ojczyzny. I dodali, że śp. ks. Marcin „zawsze tak przemawiał”.

Nikt nie przypuszczał

Przypomnijmy, że ks. Modrzejewski zmarł nagle, w czwartek, 24 listopada nad ranem. Dzień wcześniej trafił na oddział intensywnej terapii łęczyńskiego szpitala. 30 listopada ks. Modrzejewski skończyłby dopiero 33 lata.

Ostatnie godziny życia duchownego na mszy żałobnej relacjonował proboszcz Parafii św. Barbary w Łęcznej, ks. Andrzej Lupa.

- Razem z mamą przeżywalimy te bardzo trudne chwile, bo przyjechała w odwiedziny do księdza Marcina, spotkaliśmy się w domu razem, rozmawialiśmy jeszcze z księdzem Marcinem i ze sobą - zaczął ksiądz proboszcz.

- W pewnym momencie ja już poszedłem do siebie, a za chwilę stukanie do drzwi, mama [ks. Marcina] przybiegła i mówi: „właśnie wezwałam karetkę pogotowia, bo ksiądz Marcin zasnął”. Karetka pogotowia za chwilę przyjechała, rozpoczęła się reanimacja, bo się okazało, że serce stanęło. Reanimacja trwała ponad 20 minut i okazało się, że serce wróciło. Wtedy ksiądz Marcin został zabrany do szpitala pod respirator i czekaliśmy na dalszą część, co będzie. Lekarz wtedy powiedział, że jest to



Straż honorową przy trumnie z ciałem księdza Marcina sprawowali górnicy

czas bardzo trudny, czas doby wyjątkowo decydującej. Ale przecież to młody organizm, nikt z nas wtedy nie przypuszczał, że nad ranem o godz. 6.30 usłyszymy wieść, że to już jest koniec - wspominał ks. Lupa, który dziękował Bogu za dobro, które parafia otrzymała od ks. Marcina.

Podziękowania

Za świadectwo życia ks. Modrzejewskiego w imieniu kapłanów z łęczyńskiego dekanatu dziękował Bogu ksiądz dziekan Stefan Misa.

Ksiądz Marcina z czasów jego młodości wspominał również ks. Andrzej Jużko, proboszcz parafii św. Anny w Lubartowie, który był nauczycielem zmarłego duchownego w gimnazjum i jednym z przełożonych w pierwszym wikariacie. Na mszy żałobnej obecni byli m.in. członkowie

wspólnoty „Miriam Brama Niebios” z Lubartowa, którą prowadził śp. ks. Modrzejewski.

Ponad trzy lata w Łęcznej

Ks. Marcin Modrzejewski święcenia otrzymał 7 czerwca 2014 r. w Lublinie. W latach 2014-2019 był wikariuszem w Parafii św. Anny w Lubartowie, a z dniem 1 lipca został skierowany do Parafii św. Barbary w Łęcznej, gdzie również pełnił funkcję wikariusza.

W Łęcznej był opiekunem Rejonu III, odpowiadał za przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, prowadził katechezy dla rodziców dzieci pierwszokomunijnych, pełnił opiekę duszpasterską nad wspólnotą Szkoły Modlitwy. Uczyl katechezy w Zespole Szkół im. K.K. Jagiellończyka w Łęcznej.

Był członkiem III Synodu Archidiecezji Lubelskiej, koordynatorem ds. Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” duszpasterzem w Centrum Duszpasterstwa Młodzieży.

Msza pogrzebowa odbyła się w Lublinie

Msza pogrzebowa ks. Marcina odbyła się we wtorek, 29 listopada. Przewodniczył jej arcybiskup Stanisław Budzik.

Zgodnie z życzeniem śp. duchownego wyrażonym w testamentie spisany na początku kapłańskiej posługi msza pogrzebowa została odprawiona w kościele pw. św. Michała Archaniola w Lublinie, czyli tym samym, w którym ks. Marcin przyjmował sakramenty, pełnił posługę ministranta i lektora, a także przyjął święcenia diakonatu.

Kamil Kulig

Miłosza nikt nie zmusza do grania

- Te pieniądze za wygraną w finale „Mam talent” nie zmieniają Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą - mówi Joanna Kruk-Bachonko, matka Miłosza, zwycięzcy telewizyjnego talent show.

■ Ten wielki sukces Miłosza w finale „Mam talent” to bardziej talent, czy ciężka praca?

Ja myślę, że to jest jedno i drugie. I talent, i jego ciężka praca. Powiem tak. Mamy troje dzieci i cała trójka ciężko pracuje. Przecież dziewczynki też grają na fortepianie i są bardzo dobre. Mają szóstkę i są wiodące w szkole. Ale Miłosz ma jeszcze to coś. Także nawet obserwując tak najbliżej siebie, to myślę, że trzeba jednak mieć to coś, obok ciężkiej pracy. Natomiast jako wychowanek szkoły artystycznej doskonale wiem, że sam talent to nie wszystko. Bo znałam wielu utalentowanych ludzi, którzy to wszystko zaprzepaścili. Miłosz ma te dwie cechy, które współgrają i które on skutecznie pielęgnuje. To jest ten klucz do jego sukcesu.

■ Ale geny pewnie są. Pani po szkole muzycznej w Biłgoraju, mąż prowadzi zespół ludowy „Rokiczanka”.

(Śmiech) Nie da się ukryć. Geny są. Mąż gra również na akordeonie i skończył szkołę muzyczną. Ja tak zawsze mówię, że pokolenia się nie oszuka.

■ Ile godzin dziennie syn spędza z akordeonem?

A to bywa różne. Przede wszystkim Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć. Miłosz jest bardzo ambitny i jeśli ma jakiś plan, albo występ, to sam siada i po prostu ćwiczy. Ostatnio nawet była taka sytuacja przed tym finałem „Mam talent”. Wszedł do pokoju i zginął nam na cztery godziny. Wyszedł i mówi: mamo czas mi uciekł, bo zacząłem komponować i nie wiem, kiedy mi minęły cztery godziny. A czasami jest tak, że jak jest jakiś ważny mecz piłkarski, to on pogra dwie

godziny i koniec, bo piłkę musi oglądać i to jest dla niego ważne.

■ I gra w domu? Oczywiście.

■ Sąsiedzi nie przychodzą z prośbą: pani Asiu przepraszamy, ale może syn już przestanie?

Szczęśliwie mieszkamy w domku jednorodzinnym, więc nikt nie przychodzi z taką prośbą. Natomiast mamy też bardzo sympatycznych sąsiadów, którzy Miłosza wspierają i to też ma znaczenie.

■ Czyja to była decyzja, żeby Miłosz wystąpił w „Mam talent”?

To było tak, że już wielokrotnie namawiano nas wcześniej do udziału w poprzednich edycjach, ale Miłosz ... nie chciał. Po prostu powiedział, że nie, a my nie chcieliśmy z tym dyskutować i go jakoś namawiać, żeby zmienił zdanie. Natomiast przed tą edycją my znów otrzymaliśmy telefon od producentów programu „Mam talent”. Byliśmy zaskoczeni, bo przecież wielokrotnie im odmawialiśmy. Ale oni mają też takich headhunterów, którzy sami wypatrują i poszukują różnych talentów w całej Polsce. Zadzwonili do nas i zapytali. I tym razem Miłosz chyba dojrzał do decyzji, bo powiedział, że jak już sami zadzwonili, to on jednak wystąpi.

■ Miał nosa i pewnie przeczuwał. Sprawdzała pani już stan konta? Nie.

■ 300 tysięcy złotych już wpłynęło?

Jeszcze nic nie ma. Nie wpłynęło jeszcze nic, natomiast te pieniądze nie zmieniają kompletnie Miłosza, nie wpłyną kompletnie na to, co robi i jak robi. Na pewno mu nie zaszkodzą, a być może pomogą. Natomiast gdyby tych pieniędzy nie było, to nic by się nie zmieniło. Też byśmy sobie poradzili. Właściwie to nie było problemów, jak tych pieniędzy nie było, a teraz się pojawił ... co z tym zrobić (śmiech). Na pewno to ulokujemy tak, żeby Miłosz miał środki na dalszy rozwój, bo on nas chwilę zaskakuje. Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić. Natomiast podkreślam, nawet bez tej wygranej poradziłibyśmy sobie.



Miłosz Bachonko z rodzicami



Joanna Kruk-Bachonko
Miłoszowi nikt nie robi żadnych grafików i nie zmusza go do grania. On nie ma absolutnie żadnych wytycznych, ile ma ćwiczyć i jak ma ćwiczyć

Sama zmiana akordeonu to są przeogromne koszty! To się liczy w dziesiątkach tysięcy. Jest nam fajnie i miło, że Miłosz pewne rzeczy sam będzie mógł sobie zapewnić

■ Była już jakaś rodzinna narada, na co to wydać? Może jakiś nowy instrument?

Na pewno szykujemy się, co do tego nie ma wątpliwości. Dlatego, że Miłosz szybko rośnie i musi mieć instrumenty zmieniane na większe. Chodzi o to, żeby był dopasowany i żeby nie obciążać kręgosłupa. Docelowy instrument jest właśnie przed nami i na pewno jest w planach. A to jest już bardzo kosztowna inwestycja na tym poziomie grania.

■ Ile w ogóle jest wart akordeon, na którym Miłosz wygrał „Mam talent”?

Ten, na którym wygrał, to jest akurat wart czterdzieści pięć tysięcy złotych.

■ Ile?!

Takie są ceny profesjonalnych akordeonów. Ten instrument waży około 12 kilogramów, czego, szczerze mówiąc, zawsze się obawiam. Natomiast mój mąż, który jest akordeonistą, zawsze mnie uspokaja: nie martw się, jak się gra, to się nie czuje tej ciężkości. Jemu wypada wierzyć, bo ja

na akordeonie nie gram, więc nie wiem.

■ Takiego syna tylko pozazdrościć. Grzeczny, pracowity i utalentowany. Ale przecież musi mieć jakieś wady.

(Śmiech) Wady? Tak, ma! Także jesteśmy spokojni, jest normalny.

■ To słucham z uwagą. Jakie?

Zachowuje się, jak każde inne dziecko i czasem ma jakieś kaprysy, albo dziwne zachowania. Ale wolę o tym nie mówić.

■ A jak największy talent w Polsce spędza czas? Tradycyjnie jakaś konsola?

Dokładnie tak. Ma w domu konsolę, ma gry, które lubi, ale ma też przyjaciół, z którymi się spotyka i spędza czas. To są naprawdę wspaniali chłopcy, bo bardzo ułożeni, bardzo pracowici i rozwijają się w różnych dziedzinach. Umawiają się, ale jesteśmy jak najbardziej zadowoleni. Miłosz jest na tyle zdyscyplinowany, że jeśli ma dużo do zrobienia, to wstaje o piątej

rano i ćwiczy trzy godziny, zanim pójdzie do szkoły. Wraca ze szkoły i jeszcze pogra dwie godziny, żeby później wyjść gdzieś z kolegami.

■ Jak u naszego bohatera z ocenami w szkole?

Jest w porządku. Miłosz jest bardzo dobrym uczniem. To jest uczeń „czwórki”. Ze szkołą nie ma absolutnie żadnego problemu. Jedyny problem, jaki z tego wszystkiego wynika, to są jego nieobecności. Powiedzmy sobie szczerze, częściej go nie ma w szkole, niż tam jest. Natomiast nauka zawsze jest na pierwszym miejscu. Ja mu trochę pomagam i szybciej to chłonie. Zresztą wszystkie moje dzieci wiedzą, że jak tylko wrócą do domu, to lekcje mają być odrobione.

■ Jaką ocenę Miłosz ma z muzyki? W zasadzie mógłby prowadzić zajęcia...

(Śmiech) Z muzyki ma szóstkę! Oczywiście ma szóstkę i z tym nie ma najmniejszych problemów. Natomiast zawsze bardzo chętnie wspiera swoją szkołę na jakichś koncertach. Dla niego nie ma czegoś takiego, że koncert jest poniżej jakiegoś poziomu i odmawia. Jest tak nauczony, że jak trzeba zagrać u babci Zosi, czy cioci Krysi, to po prostu tam jest. Zadzwoiła nawet sąsiadka, że ma taką prośbę, bo mąż ma 80. urodziny i czy Miłosz zagra? Oczywiście, że zagrał.

■ Skąd w ogóle wziął się ten akordeon? A nie gitara, skrzypce, czy perkusja?

To oczywiście sprawa męża. Miłosz się wychowywał w tym duchu, gdzie akordeon był zawsze blisko. Mamy nawet dawne fotografie, gdzie Miłosz gra nawet na garnkach u babci, ale jednak akordeon to jest instrument wielu możliwości i to mu się spodobało. Dlatego ten akordeon odkrywa cały czas.

■ Pewnie myślą państwo o przyszłości syna. Muzyka?

Prawdopodobnie muzyka. Natomiast wychodzimy z założenia, że nigdy nie będziemy na niego naciskać. Obydwoje szkołę muzyczną skończyliśmy i wiemy, że z niewolnika nie ma pracownika. Zrobi, co zechce. My daliśmy mu edukację i stworzyliśmy jak najlepsze warunki. Daliśmy mu narzędzia, a co on z tym zrobi? Kompletnie nie wiemy, ale będziemy go wspierać. Jak nagle zechce być szczęśliwym budowlańcem, to niech nim będzie.

■ Umówmy się, ta droga życiowa syna ma wielki wpływ na państwa plany zawodowe. Bardzo je zmienia?

(Śmiech) Oj, tak! Ale szczęśliwie oboje nie pracujemy na etatach, tylko mamy wolne zawody. Jesteśmy w stanie spokojnie się do tego wszystkiego dopasować.

■ Pani ma czas na przyjmowanie pacjentów? Oczywiście, że tak. Ja jestem bardzo zorganizowana i z tym nie ma problemu.

■ Pewnie za chwilę posypią się, albo już są, różne propozycje dla Miłosza.

Już są, już pojawiają się różne telefony i te propozycje sypią się cały czas. Natomiast nie ukrywam, że robimy selekcję, ze względu na to, że on jest nadal mały i on też musi mieć dzieciństwo. On nie musi grać wszędzie i zawsze, więc wybieramy trochę, ale też staraliśmy się nikogo nie urazić. Na razie są propozycje dotyczące grania, nie ma żadnych reklam, a nad wszystkim bardzo rozsądnie się zastanawiamy.

■ Podejrzewam, że jakaś wytwórnia zechce zaraz wydać płytę.

Na razie nie ma takiej propozycji. Ja się czuję bezpiecznie i spokojnie, dlatego że mąż jest od wielu lat menadżerem „Rokiczanki” i bardzo dobrze się w tym środowisku odnajduje. Nie da zrobić dziecku krzywdy.

■ A może Miłosza połączyć z zespołem „Rokiczanka”?
Nie, nie. Nie da się.

■ Dlaczego?

To jest jednak inny rodzaj muzyki. To nie jest smykałka Miłosza. Oni z tatą niejednokrotnie próbują nawet zagrać razem, ale to jest taka ... rywalizacja między nimi. Tak to właśnie brzmi, jak grają razem.

■ Czyli najbliższy plan jest taki. Zmieniamy instrument, a Miłosz dalej gra swoje i komponuje.

Prawdopodobnie tak będzie, ale jeszcze nie jest to takie oczywiste i proste. Jeszcze czekamy, aż Miłosz urośnie. Jak już urośnie, to instrument będzie tak ostatecznie zmieniony. Tak, żeby był już docelowo wielkościowo. A reszta w rękach i w głowie Miłosza.

Fryzjerska gala na czerwonym dywanie

Parczew: W konkursie fryzjerskim w Zespole Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie wystartowali uczniowie ze wszystkich klas fryzjerskich. Do rywalizacji o nagrody i dyplomy przystąpiło łącznie 13 drużyn.

Jedynym ograniczeniem była wyobraźnia i, jak to jest na wszystkich zawodach, czas. Na wykonanie zadania uczestnicy mieli 120 minut.

Nakład środków i talentu był ogromny, modele z wielką cierpliwością wytrzymywali nie tylko zabiegi fryzjerów, ale także makijażystów. Dopełnieniem wszystkiego były stylizacje modowe, podkreślające fryzurę, no i oczywiście pasujące do tematyki konkursu, czyli czerwonego dywanu inspirowane kreacjami gwiazd kina i telewizji. Stylizacje oceniało pięciosobowe jury, komisja zwracała uwagę nie tylko na samą fryzurę, ale również na makijaż i strój.

- Ciężko było na początku wyłonić jakiegoś faworyta - mówi Marceli Drożdż, przewodniczący komisji, fryzjer brązowy medalista Mistrzostw Świata z Paryża. Jednak z biegiem czasu, wraz ze wprowadzanymi zmianami w makijażu, stroju czy fryzurze, nasze typy się zmieniały. Nie byliśmy jednogłośni, jednak doszliśmy do porozumienia, wyłoniiliśmy zwycięzców. Nie było to łatwe zadanie. Widać po uczestnikach ogromne zaangażowanie w każdy detal stylizacji. Zachęcam do udziału w konkursach na wyższym szczeblu, bo zauważyłem



Pozowanie na ścianie to ostatni i najprzyjemniejszy element gali

II Miejsce zajęli:

Marcelina Małagocka - fryzjer, Weronika Wołowik - modelka, Maja Syryczyk - stylizacja i Nikola Kostrzewicz - makijaż

III miejsce zajęli:

Natalia Sobieszek - fryzjer, Wiktoria Koszko - modelka, Agata Karpiuk - stylizacja, Magdalena Grzechuła - makijaż

Wyróżnienia otrzymali:

Wojciech Olszewski - w kategorii model Aleksandra Skowron - w kategorii stylizacja Sara Tkaczyk - w kategorii Makijaż Oliwia Michaluk - w kategorii makijaż Katarzyna Łodej - w kategorii fryzura



Zdobywcami I miejsca zostali: Marika Bójko - fryzjer, Monika Abraczewska - modelka, Ewelina Adamczyk - stylizacja, Weronika Grzegorzczak - makijaż



Komisji w składzie: Maja Błażewicz, Paulina Bortniczuk, Małgorzata Krajnowska i Iwona Welik przewodniczył Marceli Drożdż. Jury to byli absolwenci szkoły pracujący w zawodzie fryzjerskim, którzy tym razem usiedli po drugiej stronie stołu i oceniali pracę swoich młodszych kolegów i koleżanek

Dla uczestników konkursu to nie tylko rywalizacja, ale przede wszystkim sprawdzian umiejętności praktycznych, pracy w zespole i pod presją czasu.



Było pięknie i z klasą. III miejsce zdobył zespół Wiktorii Koszko - modelka



Wyróżnienie w kategorii stylizacja: Aleksandra Skowron, modelka: Kornelia Skowron. Wyróżnienie w kategorii fryzura: Katarzyna Łodej, modelka: Kornelia Skowron



Wyróżnienie w kategorii model: Wojciech Olszewski

Złóż życzenia bliskim, wygraj dla nich upominki pod choinkę

Zrób bliskim, znajomym, przyjaciółom niespodziankę. Złóż im świąteczne życzenia na łamach Wspólnoty. Do tych najpiękniejszych my dołączymy prezent pod choinkę.

Życzenia możesz przynieść lub przysłać do naszej redakcji (adres w stopce redakcyjnej) lub wysłać mailem na adres: biuro@24wspolnota.pl.

Zgłoszenie konkursowe powinno zawierać:

- Imię i nazwisko adresata życzeń, możesz dołączyć też zdjęcie
- Treść życzeń
- Imię i nazwisko osoby składającej życzenia
- Adres, na który mamy wysłać upominki (tylko do wiadomości redakcji)



Na Wasze życzenia czekamy do 15 grudnia
Szczegółowy regulamin konkursu znajdziesz na 24wspolnota.pl

NOWORODKI URODZONE W LUBARTOWSKIM SZPITALU



Hania z Białej Podlaskiej,
ur. 1 grudnia, 3,32 kg, 54 cm
Rodzice: Agnieszka i Kamil
Siostra: Maja (6 lat)



Melisa Mitrus, Annobór, gm. Lubartów
ur. 1 grudnia, g. 21:28, 3,80 kg, 55 cm
Rodzice: Paulina i Michał



Antoni Zadurski, Kamienowola, gm. Ostrówek
ur. 29 listopada, g. 11:26, 4,53 kg, 61 cm
Rodzice: Milena i Daniel

ms

Dla Barbary Łukasiewicz

Dla Barbary Łukasiewicz z Kłębowa
Z okazji Twoich imienin
szczerze i serdecznie życzenia długich lat życia,
przepełnionych zdrowiem i szczęściem,
pogody ducha, pomyślności i ludzkiej życzliwości,
dni pełnych słońca i radości oraz wszystkiego,
co najpiękniejsze i najmiłsze w życiu.

Życzy

Przewodnicząca PZERI koło nr 4 w Ulanie Majoracie

Wincenty Jezierski (1735-1816) - wybitny duchowny spod Łukowa, budowniczy kościoła w Kocku

Gdyby nie martwy koń, historia potoczyłaby się inaczej...

W 1735 r. w ziemi łukowskiej przyszedł na świat Wincenty Jezierski. Był młodszym bratem Jacka, późniejszego kasztelana łukowskiego, rzutkiego przedsiębiorcy, polityka i publicysty czasów stanisławowskich. Mimo, że Wincentemu daleko do sławy brata, można śmiało powiedzieć, że na Lubelszczyźnie osiągnął wiele: zbudował dwa kościoły, a dzięki swojej uczciwości i pracowitości pełnił ważne funkcje kościelne. I pomyśleć, że jego historia potoczyłaby się inaczej... gdyby nie padł mu koń.

Młodość Wincentego była związana z ziemią łukowską: to tutaj wychowywał się w rodzinnych dobrach w Sarnowie i okolicach. Jego rodzicami byli Ludwik Jezierski, komornik ziemski i Wiktoria Stoińska. Po zakończeniu edukacji w łukowskiej Szkole Pijarów, Wincenty, który „uprzedzał wszystkich swoją pilnością” rozpoczął pracę jako komornik ziemski. Była to lokalna rola w ramach sądownictwa ziemskiego polegająca m.in. na rozstrzyganiu różnych sporów. Podobno już wtedy dało się zauważyć szlachetny charakter naszego bohatera, który „był wzorem skromności i dobrych obyczajów”.

Potwierdzać to miała sprawa, dzięki której o Wincentym zrobiło się głośno.

Grzywna dla kłótliwego brata

Pewnego razu w rodzinnych stronach Wincentego toczył się sąsiedzki spór o nieprawne oderwanie gruntu od majątku (tzw. „awuls”). Byłaby to typowa sprawa - wszak nasza ziemia słynęła z niezliczonych sporów sąsiedzkich - jednak w tym przypadku jedną ze stron był nie kto inny jak Jacek Jezierski - przyszły kasztelan - wówczas jeszcze „tylko” miecznik łukowski, niemniej postać mająca już pewne wpływy w naszej ziemi. Mimo ewidentnego konfliktu interesów, sprawę miał rozstrzygnąć brat Jacka - Wincenty. Ku zdziwieniu wszystkich, po kondensacji, czyli zjechaniu się sądu na sporny grunt i rozpatrzeniu sprawy, młody komornik przyznał rację stronie przeciwnej - ubogiemu szlachcicowi i ukarał swojego



W parafii św. Jakuba w Głusku kościele przechowywany jest zabytkowy portret ks. Wincentego Jezierskiego. Za jego udostępnienie dziękuję ks. proboszczowi Zbigniewowi Petrzeli



Akwarela Zygmunta Vogla przedstawiająca kościół w Kocku w takim kształcie, jaki uzyskał po remoncie dokonanym przez księżną Annę Jabłonowską i proboszcza Wincentego Jezierskiego w końcu XVIII wieku

Skoro koń padł w drodze do wybranki, ewidentny to znak, że trzeba księdzem zostać...

możnego brata Jacka grzywną. Wydarzenie to sprawiło, że o Wincentego ubiegano się „nie tylko w ziemi łukowskiej, ale i z innych województw”, a „czyste sumienie i niewymaganie nagród zrównały go w tak młodym wieku z mężami najgodniejszymi”.

Martwy koń i zmiana planów

Dopełnieniem obiecującej kariery Wincentego miał być związek małżeński. Wybór padł na pannę Eufrozę Karską. Mający 24 lata Wincenty postanowił „uskutecznić zamiary” i wybrał

się w podróż do swej wybranki. Niestety, w drodze do niej jego koń zasnął i zdechł. Nasz bohater przejął się tym i „biorąc to za zły prognostyk, zamiast do domu panny udał się prosto do Krakowa, nikomu nic nie mówiący i wszedł do seminarium”.

Nie wiadomo czy panna Karska długo rozpacziała po tej nagłej zmianie planów, wiemy natomiast, że została później

Jak dalece mogą różnić się dwa bracia?

Kilka razy pisaliśmy w tym miejscu o postaci brata księdza Wincentego, kasztelana łukowskiego Jacka Jezierskiego. Nie ujmując nic zaradności wielbego (bo np. udzielanie indultów ułatwiających zawarcie małżeństwa już i wtedy było to niesłychanie wręcz dochodowe zajęcie...) Jacek, pragnął wyprowadzić rodzinę na wyższy poziom społeczny (był znaczącą osobą i kasztelanem, ale jednak, mimo wszystko, łukowskim...). Na niczym spełży jego starania o skoligacenie się z Radziwiłłami i Rzewuskimi, więc oprócz kariery politycznej, dzięki przyrodzonej rzutkości, wziął się za zarabianie pieniędzy. Oprócz manufaktur i innych dochodowych działań, brał się też za inicjatywy kontrowersyjne. Szeroko słynęła jego warszawska inwestycja w postaci publicznych łaźni. Wbrew nazwie był to po prostu wysokiej jakości dom schadzek, w którym radośnie lupanarzyli zarówno pobożni mieszczanie, jak i jego koledzy z ław poselskich, elita, dobywającego się akurat w stolicy, Sejmie Wielkim.

(Zbigniew Smółko)

Bardzo ciekawych informacji o Wincentym dostarczają nam „Dzienniki Ignacego Baranowskiego pisane w Lublinie przez rok 1815 i 1816”. Znajdziemy tam dedykowaną notkę biograficzną o Wincentym, którą cytuję, napisaną przez autora na wieść o śmierci Jezierskiego w styczniu 1816 r.

75% - kosztów budowy kościoła w Kocku pokryła księżna
25% - z własnej kiesy wysupłał proboszcz

żoną Antoniego Skórzewskiego, sędziego chełmskiego, dziedzica Syczyna i Busówna.

Zamiast żony kościelna kariera

Wincenty natomiast rozpoczął karierę w strukturach kościelnych. I to nie było jakąś. Już w 1761 r. został wyświęcony na kapłana, zostając następnie prebendarzem, czyli zarządzającym majątkiem kościelnym w Czchowie w Małopolsce. „Talenty jego i ścisłe zachowanie obowiązków swego stanu powołały go wkrótce na wyższe stopnie”, dlatego już w 1763 r. został scholastykiem katedralnym kamienieckim. Rok później uzyskał swoją pierwszą parafię i został proboszczem w miasteczku Skalat na Podolu, jednocześnie zostając deputatem do Trybunału Lubelskiego. Pobyt na Podolu nie trwał długo, ponieważ już w 1767 r. dzięki wsparciu swojego stryja - Stanisława Rajmunda Jezierskiego, biskupa bakowskiego - otrzymał aż dwa probostwa w rodzinnych stronach: w Kocku i Abramowicach pod Lublinem. Co ciekawe, wiemy o tym, że na probostwo abramowickie Jezierskiego wprowadzał oficjal-

nie słynny biskup krakowski Kajetan Ignacy Sołtyk. Działo się to 30 września 1767 r., a więc dwa tygodnie przed słynnym porwaniem biskupa podczas sejmiku repninowskiego i wywiezieniem go przez Rosjan do Kaługi.

Sprawny zarządca w Kocku

Gdy w lipcu 1777 r. silna wichura uszkodziła kocką świątynię, właścicielka miasta, księżna Anna Jabłonowska „pani na Siemiatyczach i Kocku”, sprawna administratorka swoich dóbr postanowiła wybudować nowy kościół przy współpracy z proboszczem. Budowa trwała w latach 1778-1782 i pochłonęła ok. 16 tys. złotych z czego 75 proc. kosztów pokryła księżna, a 25 proc. proboszcz Jezierski, który 26 lipca 1779 r. położył kamień węgielny razem z główną fundatorką. Księżna Jabłonowska podobno ceniła sobie rady i wsparcie ze strony Wincentego, a mieszkańcy miasta zamiast długotrwałych procesów sądowych wybierać mieli mediację swojego proboszcza, dzięki czemu „odchodzili pojednani, pełni czułości radosnej dla tego ziemskiego anioła pokoju”.

cdn.

Paweł Jezierski
REG

Rosjanin? Białorusin? Litwin? Estończyk? Polak? - Stanisław Bułak-Bałachowicz, zwycięzca spod Dratowa i Puchaczowa (cz. III)

Ostatnia walka generała watażki

Przyszedł do Polski na czele 8-tysięcznego oddziału złożonego z najgorszych obwiesi Europy Środkowo-Wschodniej. Dezerterów, zabijaków i najemników ze wszystkich możliwych armii łączyło uwielbienie dla wodza, którego nazywali Baćką. A on marzył tylko o jednym: bić bolszewików. Okazję w sierpniu 1920 roku znalazł nad Wieprzem i Bugiem.

Około 10 sierpnia 1920 w okolicach Lubartowa żadna kura, butelka, żydowski zwłaszcza kupiec ani dziewczucha nie mogli czuć się bezpiecznie: jednocześnie w okolicach miasta stacjonowały dwa otoczone sławą największych zawiadków i awanturników oddziały: polska kawaleria majora Feliksa Jaworskiego i wielonarodowa Armia Sprzymierzona generała Stanisława Bułak-Bałachowicza. Największe powody do przerażenia mieli jednak bolszewicy. Jaworski za kilka dni pogoni swołocz w kierunku na Kock - Radzyń - Kąkolewnicę, bałachowcy zaś wyprowadzą doskonałe uderzenie spod Dratowa na Puchaczów a potem wzdłuż Bugu...

Zdradzony sojusznik

W kolejnych tygodniach robił to, co umiał doskonale: gryzł bolszewików, atakował ich frontalnie i na tyłach, wieszał i rozstrzeliwał komisarzy ludowych i złodziei, prostych żołdatów najczęściej włączając do swojego oddziału. Zawarte jesienią zawieszeni broni było dla niego klęską. Miał pełne prawo czuć się oszukany. W pierwszym odruchu poszedł walczyć dalej: uderzył na Rzeczyce i Mozyrz, w tym drugim mieście ogłosił nawet powstanie niepodległej Białorusi (wcześniej uczestniczył w zbliżonym akcie dotyczącym Estonii), jednak nie był w stanie wypełnić tego treści. Po kilku dniach bałachowcy musieli wycofać się do Polski. Oddział został przymusowo rozformowany.

Przyczajony tygrys

W czasach pokoju generał i jego ludzie nie odnajdywali się najlepiej. Bracia Bałachowiczowie założyli w Białowieży firmę zajmującą się wyrębem lasu i handlem drewnem. Prosperowała zupełnie nieźle, acz szefowie zajmowali się także dalej tym, czym żyli całe życie. Swoich dawnych żołnierzy trzymali blisko siebie, zatrudniali ich do rozmaitych prac, chronili w razie (nader częstych) kłopotów



Mimo że jego estoński ani osiągnięty w „białej” armii Judenicha stopień generała nie był oficjalnie uznawany przez Wojsko Polskie, nikt nie protestował, kiedy nosił się w polskim uniformie generała brygady

prawnych. W jakiś, nie do końca klarowny sposób, utrzymywali relacje zarówno z polskim rządem jak i emigracją białoruską. Sowieci ze wszystkich sił starali się uderzać

w to środowisko: w 1924 w zamachu zginął brat Stanisława, pułkownik Józef Bułak-Bałachowicz, przy czym wszystko wskazuje, że faktycznie ofiarą miał być generał.

Czarna legenda Bułak-Bałachowicza

W literaturze mnóstwo jest opisów aktów regularnego, bandytyzmu, jakiego dopuszczali się mieli żołnierze Ochotniczej Sprzymierzonej Armii. Ofiarami mieli być głównie Żydzi. Stanisław Lis-Błoński, oficer łącznikowy i późniejszy kronikarz oddziału, próbuje ich chociaż częściowo wybielić, sugerując, że mogło dochodzić do żołnierskich przyfrontowych ekscesów jednak nie były one regulą. Po wojnie w Sejmie Lewica i partie żydowskie kilka razy domagały się osądzenia Bałachowicza, on sam zresztą też chciał się w ten sposób uwolnić od oskarżeń, nigdy jednak do niczego takiego nie doszło.

Generał (późniejszy marszałek) Tuchaczewski: Gen. S. Bałachowicz dał dużo korzyści zwyciężskim Polsce nad bolszewikami, a bolszewikom zadał dużo bolesnych ran

Powrót żołnierza

Kiedy wybuchła wojna, generał zareagował w jedyny możliwy dla siebie sposób. Kiedy Niemcy podchodzili pod Warszawę, zgłosił się do dowództwa obrony miasta z gotowym do walki oddziałem. W ciągu kilku dni wystawił niemal 2000 bagnietów i szabel, w dużej części weteranów 1920 roku. Nie wiadomo do końca skąd wytrzasnął jakichś chętnych do wojowania Czechów, w oddziale był nawet Murzyn! Dokonywali cudów: przetrucili przez Wisłę most z dętek (!), szarżowali,

podchodzili, planowali szturm klasztoru na Bielanych... Nawet po kapitulacji szybko zawiązali organizację konspiracyjną.

Nie są do końca jasne okoliczności śmierci generała. Podczas próby zatrzymania 10 maja 1940 przez silny, ewidentnie dobrze przygotowany, oddział hitlerowców podjął próbę obrony i został zastrzelony. Wiele wskazuje jednak na to, że za całą operacją stał nie tylko niemiecki, ale również sowiecki wywiad, który nigdy nie odpuścił sobie ścigania swojego śmiertelnego wroga.

Zbigniew Smółko

Czytelnicy opowiadają o dawnych zwyczajach pogrzebowych w regionie (cz. II)

Zmarłego żegnano w domu, modłami przy otwartej trumnie

Poprosiliśmy trzy tygodnie temu naszych Czytelników o nadesłanie informacji o dawnych zwyczajach związanych z pogrzebem. Najbardziej interesował nas, zanikający już obyczaj, zbierania się całej społeczności (gdyż dotyczyło to najbardziej wsi) przy trumnie i wspólnych śpiewów modlitewnych.

Nie zawiedliśmy się i otrzymaliśmy w różnej formie szereg ciekawych relacji, z których część opublikowaliśmy tydzień temu.

Zanim jednak przejdziemy do kolejnych, na chwilę cofniemy się w czasie. Dużo informacji podaje Oskar Kolberg w swoich zapiskach poświęconych Chełmszczyźnie (która w jego rozumieniu obejmowała też m.in. dzisiejsze powiaty bialski, parczewski, radzyński a nawet w kierunku Łukowa, Lubartowa i Siedlec) oraz Lubelszczyźnie. Cóż zanotował wielki polski etnograf? Cała wieś przychodziła żegnać

Zapiski z okolic Kodnia i Terepola: *Podczas gdy umarły leży na*

ławie w domu, odwiedzają ciało ludzie z całej wsi, odmawiając pacierze za jego duszę, po ukończeniu których dostają po małym kieliszku wódki. Zwyczaj ten ustaje z powodu podrożeń wódki. W innych okolicach jest zwyczaj, że zaraz po zrobieniu trumny wkładają w nią umarłego i wynoszą do sieni, a w izbie sprawiają ucztę („umerły”) w połączeniu z pobożnymi śpiewami. Wśród drobnej, zagonowej szlachty zamieszkałej we wsiach Tucza, Huszcza i Wiski takie znów spotykamy zwyczaje. Gdy umrze zamożny gospodarz, który wymówił sobie u dzieci wobec świadków, aby po śmierci nie był chowany aż dopiero trzeciego dnia, wtedy schodzą się do jego domu z całej wsi piśmienni (tj. umiejący czytać i śpiewać), wynoszą umarłego z trumny do sieni a sami zajmują miejsce na ławach około stołu i rozpoczynają modły i pieśni (potem daje Kolberg opis potężnej, trzydniowej uczty, przy której zmieniają się tylko biesiadnicy).

Oczywiście treść i forma wiejskich modłów na północno-wschodniej Lubelszczyźnie pamiętanych przez Kolberga była



Doniosłą rolę w rytuale pogrzebu odgrywał krzyż stojący na końcu wsi. Jeżeli w danej miejscowości nie było świątyni, społeczność odprowadzała do niego trumnę. Zdjęcie z Derewicznej (pow. radzyński)

Jeżeli chcą Państwo podzielić się swoimi wspomnieniami, wiedzą i refleksjami prosimy o telefon na nr 502 037 695 albo e-mail na adres: zbynieks@op.pl

w większości wypadków zupełnie inna niż obecnie. Powód był oczywisty: ludność wiejska była przeważnie obrządku albo unickiego albo prawosławnego i na co dzień mówiła do siebie mową „tutejszą”.

Posiłek dla zmarłego

Jak się wydaje dość podobnie było na środkowej Lubelszczyźnie: *W czasie, gdy ciało leży jeszcze w domu, przychodzą w odwiedzinie krewni i znajomi nieboszczyka.*

Już wówczas beczka gorzałki i dnuga piwa jest przygotowana a każdy z odwiedzających spełnia parę kieliszków bądź szklanek trunku. Gdy się wieczorem rozejdą, gospodarz w domu pozostawia zawsze na stole jeden jeszcze pełny kieliszek gorzałki albo szklanek piwa wraz z kawałkiem chleba, ciasta i pieczeni na noc dla duszy nieboszczyka. Czynią to i na drugą noc, i w ogóle dopóki ciało zmarłego nie zostanie pochowane.

Ciało na widoku, wszyscy przy trumnie

Dzisiaj wszystkie sprawy związane z umieraniem przeżywa się w sposób o wiele bardziej dyskretny: nawet jeśli sam zgon ma miejsce poza szpitalem, to najczęściej ciało szybko zabierane jest albo przez służby medyczne albo przez wyspecjalizowaną firmę. Jeszcze niedawno i umierało się w domu i w domu było żegnany przez bliskich. Relacja p. Moniki Sławińskiej, córki organisty z kościoła w Sławatyczach nad Bugiem, opublikowana w „Gadkach z Chatki” w 2013 roku:

Zwyczajowo rodzina wystawia

ciało zmarłego na widok publiczny. Trumnę z ciałem umieszcza się w dużym pokoju, wokół znajdują się kwiaty i płonące świece. Każdy ze znajomych może przyjść i pożegnać się ze zmarłym. Jest to jedna z części procesu wykluczania go ze społeczności. Przed zamknięciem trumny każdy całuje nieboszczyka w rękę na pożegnanie. W gminie Sławatycze funkcjonuje tradycja modlitewnego czuwania przy zmarłym. Obrzęd ten nazywany jest potocznie „rózańcem”. Zwykle odbywa się wieczorem, przed dniem pogrzebu, może trwać nawet do trzech godzin. Zapraszani są na niego sąsiedzi, przyjaciele i dalsza rodzina (jeżeli rodzina jest z daleka, przyjeżdża zwykle na sam pogrzeb). Na obrzęd różańca składają się różne modlitwy, lamentacje, koronki, tajemnice różańca, litanie (większość śpiewana) oraz charakterystyczne pieśni. Celem takiego obrzędu jest pożegnanie rodziny ze zmarłym, pogodzenie się ze śmiercią i wzbudzenie w załobnikach ufności o szczęśliwy los duszy po śmierci ciała.

cdn.

Zbigniew Smółko

SPORT Był świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną

Mierzejewski w Katarze. Wyklęczał awans. Jego pracę oglądają miliony widzów!

Robert Mierzejewski dosyć często przyjeżdża do Lubartowa, gdzie ma rodzinę. Pracuje w ekipie realizacyjnej Telewizji Polskiej. Obecnie przebywa w Katarze, gdzie gra reprezentacja Polski. Jak mówi, ceny w kraju są bardzo zróżnicowane, a paliwo bardzo tanie.

Tankuje za dwa-trzy chleby

- Benzyna kosztuje 2,60 zł. Dla porównania bagietka kosztuje 2 zł, ale chleby czy lody to wydatek nawet 60 zł. Śmiałyśmy się z chłopakami, że tankujemy do pełna za dwa-trzy chleby. Paliwo kosztuje praktycznie tyle samo, co woda w sklepie. Ogólnie produkty importowane są droższe. Owoc z Włoch kosztuje 60 zł za kilogram, ale ten sam na przykład z Iranu kosztuje 5 zł - mówi Robert Mierzejewski.

Wraca po finale

Ostrołęczanin na mistrzostwa przyjechał wraz z ekipą jako jedna z pierwszych z całego świata. - Byliśmy na miejscu na tydzień przed rozpoczęciem. Wiązało się to z dokumentacją stadionów, kwestiami technicznymi. Wracam dopiero 20 grudnia, czyli po finale. Pozdrawiam koleżankę z Lubartowa Różę oraz jej dwie córki: Lilę i Polę - dodaje.

Wygodnie i smacznie

Jak mówi, lot do Kataru był bardzo miły i krótki. Leciał pięć i pół godziny. - Cztery dni wcześniej wróciłem z Teksasu, gdzie podróż trwała nieco ponad pół dnia, więc ten na mistrzostwa minął w mgnieniu oka. W związku z tym, że lecieliśmy kilka dni przed mistrzostwami, na pokładzie nie było kibiców. Katarskie linie lotnicze należą do światowej czołówki, więc było wygodnie, smacznie. Do wyboru było chyba z dziesięć różnych kuchni z całego świata. Obok mnie siedziała dziewczyna, która leciała na wakacje na Bali, zaś niedaleko był człowiek mieszkający w Melbourne oraz biznesmen lecący do Wietnamu. To pokazuje, że dużo osób, które leciały razem z nami traktują Dohę jako przesiadkę - mówi.

Aż do finału

Robert obejrzał wszystkie mecze białoczerwonych. Ponadto



Nie każdy może spotkać się z legendą reprezentacji Francji - Thierry Henrym

był na spotkaniach: Ekwador - Katar, Anglia - USA, Hiszpania - Niemcy, Brazylia - Serbia, Hiszpania - Kostaryka, USA - Iran. - Kolejne przede mną. W fazie pucharowej będę chciał być na jednym meczu dziennie i tak aż do finału - dodaje.

Starają się jak mogą

Mierzejewski przyznaje, że w Katarze jest super atmosfera. - Ogólnie jest bardzo miło. Katarczyści zaczepiają nas i pytają się, czy nam się podoba. Widać, że bardzo im zależy na pozytywnym przekazie w świat. Starają się, robią, co mogą. Do tej pory nie spotkałem się z negatywną sytuacją - mówi.

Wymodlił awans

42-latek mecz z Argentyną spędził na...kolanach. - Na mecz Polaków mieliśmy platformę dziennikarską, w której było dużo lepsze miejsce niż siedzące na stadionie, praktycznie przy samym boisku, więc wolałem zostać tam i oglądać z platformy niż siedzieć i być dalej, więc mecz z Argentyną... przekleczałem przy bandzie reklamowej - śmieje się.

Ludzie z Lubartowa

Robert podczas ostatniego meczu pojawił się na stadionie z flagą. - Pomysł był dosyć spontaniczny. Kolega z amerykańskiej NBC załatwił mi farbę, ale ja na przyszłość chcę wydrukować piękną dużą flagę z napisem Ostrołęka i wieszać na imprezach. Pamiętam kiedyś, jak na pucharze w skokach narciarskich w Planicy na Słowe-

nii zobaczyłem w tłumie dużą flagę Ostrołęki. Pokazywałem ją. Pamiętam, jak kiedyś po finale mistrzostw świata w Turynie, gdy Polacy zdobyli mistrzostwo w siatkówce, spotkałem kibiców z Ostrołęki z flagą. Od razu zaciągnąłem ich przed kamery. Lubię spotykać przedstawicieli naszego miasta gdzieś w świecie. Kiedyś również spotkałem ludzi z Lubartowa. Musiałem podejść do nich i porozmawiać. Takie lokalne przywiązanie - dodaje.

Jest na najważniejszych imprezach

Mistrzostwa w Katarze są kolejną ważną imprezą w tym roku, na której był Mierzejewski. - Latam kilka razy w roku między innymi na różne wydarzenia sportowe, tworząc relacje na antenie telewizji. Ten rok rozpocząłem od konkursu czterech skoczni w Niemczech i Austrii i Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, gdzie byłem trzy tygodnie. Dane mi było uczestniczyć w Wimbledonie z Igą Świątek na korcie. W lipcu byłem na mistrzostwach świata w lekkiej atletyce w Oregonie, USA a później na tournée FC Barcelony po Stanach Zjednoczonych. Byłem świadkiem podpisywania kontraktu przez Roberta Lewandowskiego z FC Barceloną. Sierpień to czas pracy podczas mistrzostwa Europy w lekkiej atletyce w Monachium. Obserwowałem wygraną Igi Świątek podczas US Open w Nowym Jorku. Później widziałem dwa mecze Barcelony z Bayernem Monachium. Przed mistrzostwami w Katarze był jeszcze WTA Finals w Texasie, znów z Igą Świątek. Teraz mistrzostwa w Ka-

tarze. Wracam do Polski dopiero po finale. Święta Bożego Narodzenia spędzę w Ostrołęce i po nich tradycyjnie przeniosę się do Niemiec i Austrii, na konkurs czterech skoczni - wymienia.

Jego obraz oglądają miliony

42-latek bardzo lubi swoją pracę. - Gdybym jej nie lubił, to bym się męczył. Największą przyjemność z pracy daje mi fakt, że to, co robię, oglądają miliony Polaków. Jeśli mecz przed telewizorem ogląda 14 milionów rodaków, a ja jestem na stadionie i widzę to na żywo, to są ogromne emocje. Wiele razy sam sobie zdaję sprawę, że jestem w historycznym miejscu, w historycznej chwili, którą kiedyś będę mógł opowiadać - przyznaje.

Spotyka gwiazdy

Robert bardzo często spotyka gwiazdy sportu. - Praca przy reprezentacji Polski to dzień jak o co dzień. - Spędziłem z nimi dwa tygodnie zgrupowania w Arłamowie. Jestem na większości meczów kadry. Znam się z komentatorami, do niedawna piłkarzami reprezentacji: Sebastianem Miłą, Tomaszem Rząsą czy Marcinem Żewłakowem. Dużą frajdą jest możliwość spotkania ze światowymi gwiazdami: Alessandro Del Piero czy Iker Casillas, Łuki Modricia. Ostatnio mogłem porozmawiać z Thierry Henrym. Klasa zawodnik. Rozmawiasz z facetem, którego podziwiałeś przed telewizorem przez wiele lat - dodaje.

Kamera zamarzała

Mierzejewski do końca życia będzie wspominał wyjazd na Olimpiadę. - To był wyjazd do Chin. Przez całą sytuację związaną z koronawirusem byliśmy codziennie testowani. Miałem 21 wymazów. Co chwilę każdy drżał, aby nie wyszedł pozytywny wynik. Nikt nie chciał trafić do chińskiej izolacji. Byliśmy zamknięci w ośrodkach pod granicą z Mongolią. Nie mieliśmy możliwości wyjścia z obiektu. Autobus zabierał na dworzec. Specjalnym pociągami jechaliśmy do Pekinu. Był bardzo szybki, bo osiągał nawet 350 km/h. No i mróz. W czasie skoków narciarskich było -30 stopni! Kamera zamarzała, odmawiała posłuszeństwa - kończy.

Polska wylatuje z Kataru. Jak ocenisz postawę naszych?

Reprezentacja Polski zakończyła udział w mistrzostwach świata w piłce nożnej. Podopieczni Czesława Michniewicza ulegli 1:3 Francji w 1/8 finału zmagających rozgrywanych w Katarze. Jak ocenisz grę białoczerwonych. Spodziewałeś się/spodziewałaś się więcej po ekipie Wojciecha Szczęsnego i spółki?

Francja objęła prowadzenia za sprawą Oliviera Giroud, a po przebraniu dwa trafienia zdobył Kylian Mbappé. Honorowego gola dla „białoczerwonych” zdobył z rzutu karnego Robert Lewandowski.



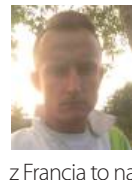
Jakub Niewęglowski, zawodnik Lewartu Lubartów Po niezłym meczu

Na pewno mieliśmy dużo szczęścia, wychodząc z grupy. W pierwszych meczach styl gry był naprawdę słaby. W ostatnim spotkaniu Polacy pokazali jednak charakter i wolę walki. Niestety zakończyli mistrzostwa, przegrywając z Francją po niezłym meczu.



Adrian Wnuk, kapitan Podlasia Biała Podl. (U-17) Szkoda, że się żegnamy

Myślę, że w fazie grupowej mogliśmy pokazać coś więcej. Na pewno więcej gry ofensywnej i kreatywności w rozgrywaniu akcji. W ostatnim meczu z Francją pokazaliśmy się z dobrej strony, zwłaszcza w pierwszej połowie, gdzie mogliśmy wyjść na prowadzenie, jednak niestety ulegliśmy Francji po dobrej grze. Szkoda, że musimy już pożegnać się turniejem, lecz Francją była zespołem lepszym.



Paweł Komorek, sędzia piłkarski z Puław Awans sukcesem

Styl gry, jak i występy poszczególnych zawodników pozostawiały dużo do życzenia. Samo wyjście z grupy należy traktować jako sukces. Pomimo faktu przegranej z Francją to najlepszy mecz naszych w całych mistrzostwach świata.



Rafał Goławski, zawodnik Kujawiaka Stanin Odpadamy z godnością i nadzieją

Realny cel, jakim było wyjście z grupy, został osiągnięty, więc jestem zadowolony. Styl w fazie grupowej pozostawiał oczywiście wiele do życzenia. Mecz z Francją był jednak zupełnie inny i uważam, że odpadamy z godnością i nadzieją, że możemy rywalizować z najlepszymi.



Robert Dołęga, łukowski trener ciężarów Tak jest od lat

Oczami laika i zwykłego kibica należą się brawa za postawę w meczu z Francją. Brawo za wyjście z grupy i wywalczenie czterech punktów. Reprezentacja wstępu nam nie przyniosła, mimo sporej fali krytyki po meczu z Argentyną. Te finały niczego nowego nie odkryły w naszej grze. Tak jest od lat...



Zbigniew Smółko, dziennikarz Wspólnoty Michniewicz przeszkadza

Michniewiczowi udało się przekonać Polaków, że nie potrafią grać w piłkę. Na szczęście w trzecim meczu drużyna grała w składzie i taktykę, jaka z grubsza była oczywista dla przeciętnego kibica. I taką reprezentację chcę oglądać. Jasne, że gorszą od Francji, jasne, że nie mającą 11 artystów jak Francuzi czy Brazylia, ale po prostu grającą w piłkę. Niedzielny mecz udowodnił, że Michniewicz tej drużynie tylko przeszkadza. Stać PZPN na wydawanie pieniędzy na wszystkie bzdury świata to i stać powinno być na zatrudnienie szkoleniowca na poziomie topowych reprezentacji.



Kacper Dmitruk, były piłkarz Podlasia Biała Podl. Prognozyk na przyszłość

Jeśli chodzi o grę Polaków w grupie, miałem mieszane uczucia. Graliśmy za bardzo ostrożnie. Bałem się, że nie „dojedziemy” mentalnie na mecz z Francją. Myliłem się. Gdybyśmy strzelili bramkę na 1:0, gdy mieliśmy wiele okazji, to kto wie. W niedzielny mecz Polska momentami grała naprawdę świetnie. Jak Francuzi stawiali na własnej połowie, a Polska atakowała, to naprawdę czułem wielką dumę z Polaków. Jak Polska nie będzie się bała przeciwników, to naprawdę może zająć daleko. To dobry prognozyk na przyszłość. Matty Cash, Piotr Zieliński, Bartek Bereszyński - top kadry.

mp

mp
REG

Podlasie bez ośmiu i bez Julki

W miniony czwartek władze Podlasia Biała Podlaska poinformowały, iż podziękowano ośmiu zawodnikom, którzy jesienią znajdowali się w kadrze ekipy w rozgrywkach III ligi.

W rundzie wiosennej w drużynie Artura Renkowskiego zabraknie: Jakuba Mażysza, Diela Springa, Adama Maciąga, Jakuba Kobylińskiego, Borysa Piotrowskiego, Kacpra Dmitruka, Jakuba Furmana, Gabriela Mierzwińskiego. Z ekipą pożegnała się również Julia Kobylińska, która była fizjoterapeutką w ekipie biało-zielonych.

Mażysz grał w Podlasiu przez pół sezonu. Wystąpił w 17 spotkaniach (1151 minut) i zdobył pięć goli oraz dwukrotnie był karany żółtymi kartkami. Wcześniej występował w: Wiśle Sandomierz, Stali Kraśnik, hiszpańskiej Novelda CF, Wiśle Puław, Alicie Ożarów, Stali Stalowa Wola, Świcie Nowy Dwór Mazowiecki, Łysicy Bodzentyn. „Adaś” jest wychowankiem Siarki Tarnobrzeg.

Przez półtora roku graczem klubu z ul. Piłsudskiego był Diel Spring. 21-latek przybył



Jakub Mażysz w tym sezonie zdobył pięć goli dla Podlasia



Diel Spring spędził w Białej Podlaskiej półtora roku



Borys Piotrowski zaliczył zaledwie jeden mecz i to 3 minuty



Jakub Kobyliński musi szukać sobie nowego klubu



Adam Maciąg był w szerokiej kadrze biało-zielonych

do Podlasia z Wisły Sandomierz. Reprezentant Saint Vincent i Grenadyny w tym sezonie uzbierał 11 meczów (535 minut) i zdobył jedną bramkę. W poprzednich rozgrywkach zagrał w 20 spotkaniach i raz trafił do siatki w wygranym 2:0 spotkaniu z Orłętami z Radzyniem Podlaskim.

W biało-zielonych barwach nie zobaczymy Kacpra Dmitruka. 24-letni wychowanek TOP-u 54 Biała Podlaska w tym sezonie wystąpił w czterech spotkaniach (45 minut). Białczanin reprezentował barwy trzeciogłowca od sezonu 2017/2018. „Kapi” w ostatnim czasie wrócił do gry po poważnej kontuzji, operacji i kilkumiesięcznej rehabilitacji uszkodzonych więzadeł krzyżowych.



Kacper Dmitruk wrócił do gry po poważnej kontuzji kolana



Jakub Furman nie zdołał zadebiutować w seniorach Podlasia



Gabriel Mierzwiński wystąpił w jednym meczu



Z funkcją fizjoterapeutki Podlasia pożegnała się Julia Kobylińska

Nowego klubu musi szukać sobie Jakub Kobyliński. 18-latek w ostatnich miesiącach rozegrał 12 meczów w III lidze (272 minuty). Z klubem żegna się również fizjoterapeutka, a zarazem jego siostra - Julia. W ekipie Renkowskiego zabraknie Borysa Piotrowskiego oraz Gabriela Mierzwińskiego. Pierwszy z nich wystąpił w trzech spotkaniach

(74 minuty), zaś „Mierzwa” zaliczył zaledwie 3 minuty w starciu z Cracovią II Kraków.

Bez debiutu w III lidze swoją przygodę z Podlasiem zakończyli: Adam Maciąg oraz Jakub Furman. Pierwszy z nich przybył do grodu nad Krzną z Termaliki Bruk-Bet Nieciecza, zaś drugi po okresie wypożyczenia wrócił w rodzinne strony. Jest

wychowankiem TOP-u 54 Biała Podlaska.

Ostatni trening

Piłkarze Podlasia zakończyli tegoroczne zajęcia. W sobotę o godz. 9:30 rozpoczęli ostatni trening.

W ekipie Artura Renkowskiego testowanych jest pięciu zawodników. Dwóch z nich to

napastnicy, kolejnych dwóch gra w obronie, a jeden to gracz ofensywny. Przed ekipą kilka naciąg dni wolnego. Inauguracja okresu przygotowawczego zaplanowana została na 9 stycznia. Od 22 grudnia zawodnicy rozpoczną indywidualne zajęcia, by na pierwszym treningu być w dobrej dyspozycji fizycznej.

mp



ROZMOWA Z Sebastianem Kaczyńskim, byłym zawodnikiem Orłąt

Nie obrażajcie się na moją Kasie

Duża strata w zespole Mikołaja Raczynskiego. Po rocznej przygodzie z ekipą Orłąt pożegnał się Sebastian Raczynski. 28-latek w rundzie wiosennej będzie grał w „małej Wieczystej”.

Wychowanek Promnika Łaskarzew przyszedł do ekipy z Radzyna Podlaskiego przed rundą wiosenną. W sumie wystąpił w 24 meczach i zdobył 13 bramek. Tylko jesienią zagrał 513 minut i trafił do siatki aż 6 razy. Prawdziwy popis dał w starciach z Sokołem Sieniawa i Wisłą Sandomierz, gdzie skompletował dublet. Trafił do siatki w starciu ze Stalą Stalowa Wola, wygranym 1:0 przez biało-zielonych.

Dlaczego odszedłeś?

- Dostałem bardzo fajną propozycję z Mazovii Mińsk Mazowiecki.

Z czwartej ligi...

- Ale bliżej domu. W „Mazie” szykuje się fajny projekt. Ekipa jest na drugim miejscu w tabeli i chce wywalczyć awans do wyższej klasy rozgrywkowej. Być może nie ruszałbym się z Radzyna Podlaskiego, ale najważniejsze były kwestie rodzinne.

Co się kryje pod tym stwierdzeniem...

- 8 października poślubiłem Katarzynę.



Niektórzy kibice mogą czuć się obrażeni, ale Sebastian Kaczyński zdecydował przenieść się do Mińska Mazowieckiego głównie przez pryzmat swojej żony Katarzyny, która otrzymała pracę w miejscowym szpitalu

No i...

- Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orłętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu. Tak też

się stało. Jesteśmy w Mińsku Mazowieckim.

Kasia...

- Jest diagnostą laboratoryjnym. Podpisała umowę w miejscowym szpitalu.

Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę” z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę

Obiecałem żonie, a wówczas narzeczonej, że zwiążę się z Orłętami roczną umową. Po tym czasie mieliśmy zamieszkać w nowym miejscu

Jak podsumujesz ostatnie miesiące spędzone w Radzynie Podlaskim?

- Wiosną zagrałem dobrą rundę. Jesienią miałem problemy ze zdrowiem. Zagrałem w kilku spotkaniach, ale zdołałem kilkakrotnie pokonać bramkarzy rywali. Mieliśmy bardzo dobrą końcówkę. Skończyliśmy rok wysoko w tabeli, a ja pobyt w Radzynie Podlaskim będę wspominał bardzo dobrze. Miałem sporo okazji do grania.

Mało kto sądził, że Orłęta na półmetku będą tak wysoko...

- Może i tak, ale my wierzyliśmy. Bardzo dobrze pracowaliśmy na każdym zajęciu, mimo że było nas niewielu. Stanowiliśmy zgraną ekipę, który grał do jednej bramki. Mówiło się, że będziemy walczyć o utrzymanie. Co niektórym sprawiliśmy psikusy i wykręciliśmy bardzo dobry wynik. Myślę, że nikt nie obraziłby się, gdyby Orłęta zakończyły sezon na tej samej pozycji. Dobrym impulsem było zwycięstwo z Wieczystą Kraków. Udowodnił mi przede wszystkim sobie, że możemy i umiemy.

Zdajesz sobie sprawę, że pozostawisz po sobie dużą wyrwę? Stanowiłeś jakość, solidność i pewność strzeleń kilka goli na rundę...

- Miło to słyszeć. A moje odejście? Nie ma ludzi niezastąpionych. Liczę, że władze oraz sztab znajdą podobnego, a może i lepszego zawodnika na moje miejsce. Chciałbym, by mój następca strzelał gola za golem, wypromował się i poszedł przykładowo na zaplecze Ekstraklasy. W piłce nie ma rzeczy niemożliwych.

Wpadniesz na obiekt przy ul. Warszawskiej?

- Z pewnością. Nie mam daleko. Mogę powiedzieć tak, jeśli tylko czas pozwoli, popatrzę na ekipę z wysokości trybun, wejdę do szatni, przybiję „piątkę” z kolegami, z którymi występowałem do tej pory. Stanowiliśmy fajną i zgraną ekipę.

W Mazovii cieszysz się, bo do ekipy dołączył zawodnik z wyższej ligi, ograny i dający pewność goli...

- Plan jest taki, byśmy awansowali. Może inaczej, to priorytet.

Między innymi właśnie po to zostałem tutaj zakontraktowany. Przyszedłem do „Mazy”, by w czerwcu cieszyć się z promocji. Znam ten klub, ludzi, bo kilka lat temu reprezentowałem barwy klubu z Mińska Mazowieckiego. Wówczas otarliśmy się o awans. Teraz chcemy pozostawić wszystkich w tyle.

Ale i tak kibice Orłąt będą obrażeni na Twoją Kasie...

- Oby nie, ale jeśli takie będą nastroje, trudno. Myślę, że wszyscy mnie zrozumieją. Rozpocząłem nowy etap w życiu. Mam żonę, która dostała pracę w Mińsku Mazowieckim. Nie wyobrażam sobie sytuacji, byśmy widzieli się tylko „na chwilę” w ciągu tygodnia (śmiesz - przyp. red.).

W Wieczystej jest: Peszko, Majewski, a w Mazovii?

- Trenerem jest Marcin Sasal, który pracował w wyższych ligach. Rządzi twardą ręką. Co ciekawe, szkoleniowiec urodził się tego samego dnia i miesiącu co ja. Mamy trochę wspólnego, twarde charaktery. W ataku jest Michał Bondara, czyli legenda klubu. Nikomu nie trzeba opowiadać o: Wojciechu Trochimie czy byłym zawodniku Widzewa Łódź, czy Legii Warszawa - Łukasz Brożu, który ma za sobą grę w reprezentacji Polski. Będę dzielił szatnię z byłym graczem Podlasia - Tomaszem Nieścierukiem czy Erykiem Wiedłochą. W ostatnich dniach umowę podpisał były gracz Chelmskiej Orłąt - Michał Wołos.

mp

ROZMOWA Z Mateuszem Kacikiem, trenerem Lutni Piszczac

Lutnia bije się o podium

Gracze z Piszczaca po pierwszej rundzie zajmują drugie miejsce w Klasie Okręgowej. Szkoleniowcem spadkowiczą z IV ligi został Mateusz Kacik. Lutnia na półmetku traci cztery „oczka” do Gromu Kąkolewnica. Zapraszamy na podsumowanie jesieni.

W Czy jesteś zadowolony z pozycji w tabeli?

- Jestem zadowolony z miejsca w tabeli, ponieważ można powiedzieć, że po spadku do Klasy Okręgowej budowaliśmy zespół od nowa. Po degradacji musieliśmy wymienić pół składu, zmieniliśmy ustawienie i potrzebowaliśmy czasu, żeby to wszystko zagrało tak, jak chcieliśmy.

W Przed sezonem opinia była jedna, Lutnia „wpadła” na chwilę do „Okręgówki”, by za chwilę wrócić na czwartoligowe salony. Taki był i jest cel?

- Naszym celem było zajęcie miejsca w pierwszej „trójce”. W tym sezonie chcemy grać w czubie stawki. Celem oprócz miejsca na podium jest ogrywanie miejscowej młodzieży oraz postawienie na ofensywny styl gry.

W Przypomnij ruchy kadrowe przed startem zmagania...

- Z Podlasia Biała Podlaska przyszedł Aleksander Olszewski, zaś z drużyny młodzieżowej tego klubu: Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Jakub Kuczyński. Z Polesia Kock przybył Jakub Dobosz. Z wypożyczenia do AZ-Budu Komarówka Podlaska wrócił Sebastian Nowachowicz, zaś z Nivy Łomazy przyszedł Piotr Powszuk. Szansę otrzymała również nasza młodzież: Maciej Korzeniewski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Dawid Mućko, Tomasz Chmielewski, Bartosz Owczaruk, Marek Stubiński. W ekipie jest Hubert Wasilewski. To zawodnik urodzony w 2008 roku, które ze względów na wiek nie może jeszcze grać w seniorach, a już teraz widać, że ma papiery na granie.

W Po spadku odeszła również pokaźna liczba zawodników...

- Jakub Giś poszedł do Bugu Hanna, Oskar Szabat do Podlasia II Biała Podlaska, Daniel Korol i Piotr Krzewski do Orląt Łuków, Paweł Matycz do Startu Krasnystaw. Mariusz Łuasiewicz przerwał treningi, zaś Przemysław Skrodziuk, Bartłomiej Pastuszewski, Paweł Zabielski wybrali ofertę Red Sielczyka.



W porównaniu z obecnym sezonem w składzie nie ma: Mateusza Piątkowskiego, Kacpra Domownika, Cezarego Rombka, Michała Czarneckiego.

W Do lidera z Kąkolewnicy macie cztery punkty straty...

- Spokojnie można to nadrobić.

W Grom będzie faworytem do wygrania ligi?

- Zespół Edmunda Koperwasa od kilku sezonów prezentuje równy poziom i co roku jest wymieniany w gronie faworytów do końcowego triumfu. Wydaje mi się, że o mistrzostwo może powalczyć ŁKS Łazy. Z drużyn, które mogą namieszać, to stawiam na Kujawiaka Stanin. W ekipie Andrzeja Zarzyckiego

jest kilku ciekawych zawodników, a do tego bardzo dobrze ustawiają się w defensywie.

W Czego zabrakło, byście byli na pierwszym miejscu?

- Dwóch wygranych meczów (śmiech - przyp. red.). Ciężko wskazać coś konkretnego. W przegranym meczu z Absolutem Domaszewnica oraz remisowym z Młodzieżówką Radzyń Podlaski zabrakło skuteczności.

W Do jak dużych ruchów kadrowych dojdzie zimą?

- Na obecną chwilę na pewno odejdzie od nas Robert Praszczak-Tracz. O innych ruchach transferowych będziemy mieli jeszcze okazje porozmawiać.



Czeka mnie jeszcze spotkanie z prezesem oraz członkami zarządu, na którym ustalimy, kogo możemy pozyskać.

W Pamiętasz początki swojego grania w piłkę? Fajna historia, bo mogłem być asystentem Ryszarda Więcierzewskiego w Jagielonczyku Biała Podlaska...

- Oczywiście, że pamiętam i bardzo dobrze wspominam te czasy. Potrafiłem z piłkarzy nożnych zrobić całkiem niezłych piłkarzy ręcznych.

W My prowadziliśmy zajęcia, a teraz Ty. Dlaczego w tak młodym wieku skończyłeś granie?

- Były dwa powody. Chciałem skupić się tylko i wyłącznie na pracy szkoleniowej, a drugi powód pomógł mi w tej decyzji. Po prostu szkoda mi było zdrowia.

W Ale jesienią wystąpiłeś w jednym spotkaniu...

- Zagrałem z Kujawiakiem Stanin. Było to wymuszone z powodu braków kadrowych. Pojawiły się kartki i kontuzje, więc wyjąłem buty z szafy.

W To pojedynczy incydent?

- Nigdy nie mów nigdy. Jeśli będzie potrzeba, wpuszczę się na boisko (śmiech - przyp. red.).

W Mimo że nie grałeś od wielu miesięcy, to udowodniłeś, że z piłką nożną jest jak z jazdą na rowerze...

- Dokładnie. To prawda. Przybyło trochę kilogramów, ale przyjemnie było wrócić na boisko. Przyznam, że obawiałem się, iż zabraknie tlenu.

W Jak będzie wyglądał okres przygotowawczy?

- Treningi wznowimy na początku lutego. Mamy ustalonych sześć sparingów, a przed ligą zagramy zapewne mecz Pucharu Polski. Mam nadzieję, że uda nam się wejść przynajmniej raz w tygodniu na pełnowymiarowe sztuczne boisko w Białej Podlaskiej. Reszta treningów będzie odbywała się na obiektach w Piszczacu, gdzie mamy znakomite warunki.

mp

STATYSTYKI LUTNI PISZCZAC

Kolejne niesamowite statystyki przygotował Damian Kaczmarek, który jest bramkarzem Gromu Kąkolewnica. Wielkie pokłony i podziękowania za dużą garść informacji.

BILANS OGÓLNY

Miejsce: 2
Mecze: 15
Punkty: 32
Zwycięstwa: 10
Remisy: 2
Porażki: 3
Bilans bramkowy: 50:26

BILANS U SIEBIE

Mecze: 8
Punkty: 22
Zwycięstwa: 7
Remisy: 1 (ŁAZ)
Porażki: 0
Bilans bramkowy: 37:14

BILANS NA WYJEŹDZIE

Mecze: 7
Punkty: 10
Zwycięstwa: 3
Remisy: 1
Porażki: 3

Bilans bramkowy: 13:12

STRZELCY GOLI

13 - Adrian Hołownia (4 k)
9 - Tomasz Tuttas (1k)
3 - Norbert Ramotowski
2 - Paweł Lipiński
2 - Tomasz Stankiewicz
1 - Piotr Bołtowicz
1 - Jakub Magier
1 - Piotr Kurowski
(*w nawiasie liczba goli strzelonych z rzutów karnych)

ASYSTENCI

7 - Jakub Kuczyński
7 - Jakub Magier
6 - Damian Artymiuk
6 - Tomasz Tuttas
4 - Adrian Hołownia
2 - Piotr Bołtowicz
2 - Sebastian Całka
2 - Norbert Radomowski
1 - Dawid Hawryluk
1 - Piotr Kurowski
1 - Sebastian Nowachowicz
1 - Aleksander Olszewski
10 - gole bez asysty

CZYM TRAFIALI:

Lewa noga: 18 (36%)
Głowa: 4 (8%)

Prawa noga: 27 (54%)
Klatka piersiowa: 1 (2%)

BRAMKI ZDOBYTE PO SFG: 16 (32%)

Rzut karny: 5 (10%)
Rzut różny: 8 (16%)
Rzut wolny: 3 (6%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY ZDOBYTYCH BRAMEK

razem: 50
I połowa: 24 (48%)

1-15': 7 (14%)
16-30': 11 (22%)
31-45': 6 (12%)
45+': 0 (0%)
II połowa: 26 (52%)
46-60': 12 (24%)
61-75': 6 (12%)
76-90': 8 (16%)
90+': 0 (0%)

BRAMKI STRACONE CZYM TRACILI

Lewa noga: 7 (26.9%)
Głowa: 2 (7.6%)
Prawa noga: 17 (65.5%)

BRAMKI STRACONE PO SFG: 7 (26.9%)

Rzut karny: 1 (3.8%)

Rzut różny: 3 (11.5%)
Rzut wolny: 3 (11.5%)

PRZEDZIAŁ CZASOWY TRACONYCH BRAMEK

Razem: 26
I połowa: 11 (42.3%)

1-15': 2 (7.6%)
16-30': 5 (19.2%)
31-45': 4 (15.3%)
45+': 0 (0%)
II połowa: 15 (57.7%)
46-60': 3 (11.5%)
61-75': 6 (23%)
76-90': 3 (11.5%)
90+': 3 (11.5%)

Czyste konta: 2

2x Sebastian Nowachowicz

Wpuszczone bramki

Sebastian Nowachowicz - 21 (80.9%)
Tomasz Chmielewski - 2 (7.6%)
Oskar Kasperek - 3 (11.5%)

GRALI JESIENIĄ W BARWACH LUTNI

Damian Artymiuk, Piotr Bołtowicz, Sebastian Całka, Tomasz Chmielewski, Jakub Dobosz, Dawid Hawryluk, Adrian Hołownia,

Mateusz Kacik, Bartosz Kaliszuk, Tomasz Kaliszuk, Oskar Kasperek, Maciej Korzeniewski, Jakub Kuczyński, Piotr Kurowski, Jakub Lipiński, Paweł Lipiński, Jakub Magier, Dawid Mućko, Sebastian Nowachowicz, Aleksander Olszewski, Bartosz Owczaruk, Piotr Powszuk, Robert Praszczak-Tracz, Norbert Ramotowski, Tomasz Stankiewicz, Marek Stubiński, Tomasz Tuttas.

mp

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

Wracają halowe mistrzostwa!

Po przerwie spowodowanej koronawirusem do łask wracają halowe mistrzostwa grup młodzieżowych.

W najbliższej, już XXIII edycji Halowych Mistrzostw Białskopodlaskiego Oddziału Lubelskiego Związku Piłki Nożnej odbędzie się sześć turniejów. Większość zmagania będzie odbywało się w formie memoriałów. Zgłoszenia do zmagania przyjmowane będą do końca roku w naszym związku.

TERMINY TURNIEJÓW

14.01., orlik młodszy (2013 i mł.) - Łomazy - Memoriał im. Ryszarda Rybickiego
21.01., młodzik starszy (2010 i mł.) - Terespol - Memoriał im. Antoniego Sosnowskiego
22.01., młodzik młodszy (2011 i mł.) - Komarówka Podlaska
28.01., żak starszy (2014 i mł.) - Międzyrzec Podlaski - Memoriał im. Faustyna Petruczenko
04.02., żak młodszy (2015 i mł.) - Łuków - Memoriał im. Tomasza Trybonia
w trakcie ustalania - orlik starszy (2012 i mł.) - Leśna Podlaska

mp
BIA

Prace z całej Polski, laureatki z „Sikorskiego”

W Kąkolewnicy podsumowano XV edycję Ogólnopolskiego Konkursu Literackiego im. Ireny Golec - Czerwona Róża dla Niej. Konkurs od lat jest organizowany przez Gminny Ośrodek Kultury w Kąkolewnicy i Grupę Poetycką „Wieś Tworząca”, w którym bardzo chętnie udział biorą twórcy z całego kraju. W tym roku honorowym patronatem konkursu objął Tadeusz Sławewski, dyrektor Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Lublinie.



Laureaci zgodnie przyznawali - wrócą tutaj w przyszłym roku

Komisja konkursowa składała się z: przewodniczącej Urszuli Gierszon - poetki, prozaika, krytyka literackiego oraz członka Związku Literatów Polskich i zarządu Fundacji Poetów i Ułanów im. Gen. Bolesława Wieniawy-Długoszańskiego; Elżbiety Kancik - wieloletniej pedagog, nauczyciela języka polskiego, a także Zofii Goławskiej - wieloletniej pedagog, absolwentki UMCS w Lublinie.

W konkursie udział wzięło 58 autorów prozatorskich oraz 104 prace poetyckie, łącznie w czterech kategoriach wiekowych. Po długich obradach, postanowiono nagrodzić najlepsze osoby. Laureaci otrzymali nagrody pieniężne.

Dzieci szkół podstawowych klasy I-IV Poezja:

1. Antonina Główniak godło „Fibi” (ZO w Kąkolewnicy) za dwa utwory, „Babcia Ala” i „Nela” przepełnione uczuciem miłości do babci i wierszem o miłości do babci i wierszem o miłości do babci.
2. Natalia Sokół godło „Pszczółka” (SP w Żakowoli) za utwory „Mój niebieski balonik” i „Dla mamy”, zawierające radość, optymizm i uwielbienie.
3. Cezary Kłopotek godło „Feliks” (SP w Turowie) za humorystyczny wierszyk „Koci sen”.

Proza:

1. Maja Ziarek godło „Milaja” (ZO w Brzozowicy Dużej) za ciekawy utwór „Zaczarowane drzewo” z przesłaniem troski o przyszłość naszej planety.
2. Klara Pękała godło „Lodzia” (SP w Turowie) za dwa utwory o przyjaźni „Pszczółka” i „Krasnal”.
3. Łucja Strzyżewska godło „BIA”

„Lucy” (SP w Polskowie) za ciekawe opowiadania „Przyjaźń na zawsze” i „Psi ogon”.

Dzieci i młodzież szkół podstawowych klasy V-VIII Poezja:

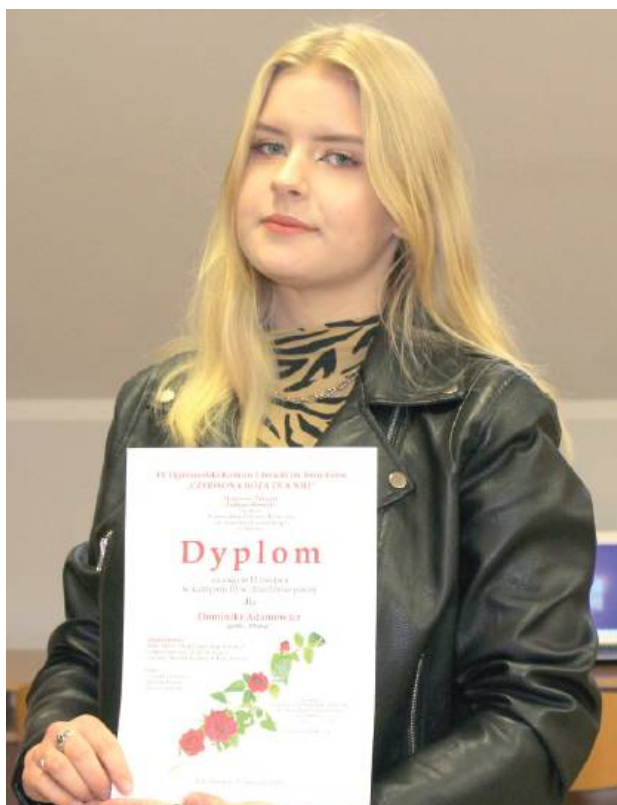
1. Ewelina Matejko godło „Szalony zmysł” (SP w Tłuszcach) za ciekawy i wyrównany zestaw wierszy „Pani Jesień”, „Zimny maj”, „Muzyczny świat”.
2. Izabela Koczkodaj godło „Nona” (ZO w Kąkolewnicy) za ciekawe przemyślenia w utworach „Dwie drogi” i „Nastoletnie życie”.
2. Mikołaj Jóźwik godło „Dyrol” (ZO w Kąkolewnicy) za utwór „Węgiel”, odnoszący się do współczesnej sytuacji gospodarczej oraz wiersz „Mama”.
3. Anna Oleksiuk godło „Nasturcja” (SP w Rogoźnicy) za bardzo dobry wiersz „Haiku” oraz „Mój tato”.

Proza:

1. Patryk Dobrowolski godło „Pepson” (SP w Turowie) za ciekawe i bardzo wzruszające utwory „Cuda się zdarzają” i „Helmut”.
2. Kinga Dąbrowska godło „Niebieskooka” (ZO w Polskowie) za wzruszające opowiadanie z lat wojny i okupacji „Wspomnienie - Książd Lucjan Niedzielak”.
3. Maria Sójka godło „Mar” (ZO w Polskowie) za wartką narrację w utworach „Kraina elfów” i „Magiczny długopis”.

Młodzież szkół średnich Poezja:

1. W tej grupie wiekowej I nagrody nie przyznano.
2. Dominika Adamowicz godło „Miśka” (LO w Międzyrzeczu Podlaskim) za głęboki w swo-



Dominika Adamowicz zdobyła drugie miejsce w dziedzinie poezji

jej treści utwor „Skrzydła”.

3. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzynie Podlaskim) za głęboko refleksyjny wiersz „Wspomnienia małej „M”.

Proza

1. Zyta Toczyńska godło „Atyz” (LO w Radzynie Podlaskim) za rozważania nad współczesnym światem, obojętnością na zło w utworze „Dokąd tak naprawdę zmierzamy?”.
2. Monika Pawlina godło „M” (I LO w Radzynie Podlaskim) za oryginalne ujęcie tematu w utworze „Przepis z dna serca”.
3. Klaudia Musiatowicz godło „Mikaelson Klaudia” (LO w Radzynie Podlaskim) za rozbudowane opowiadanie,

znakomitą narrację, monologi i dialog w utworze „Wojownicze księżniczki”.

Wyróżnienie:

- Julia Świdarska godło „Julcia” (LO w Międzyrzeczu Podlaskim) za ciekawe ujęcie tematu w opowiadaniu „Przeblysk Pamięci”.

Dorośli Poezja:

1. Agnieszka Maj godło „Zaścianek” (z Gołębia) za dojrzałe i bardzo dobre warsztatowo wiersze: „Panisko na polu”, „Ławeczka”, „Ptasie wróżby Babci”.
1. Emil Struczyk godło „Na-leśnik z dżemem” (z Komarówki Podlaskiej) za ciekawy i wyrównany zestaw wierszy



Julia Świdarska została wyróżniona w dziedzinie prozy

Wieża i Drzwi.

2. Jan Gumbisz godło „Janko” (z Kielc) za poetycki obraz wsi przedstawiony w wierszach: „W starej chacie”, „Na miedzy”, „Patrzę”.
3. Tadeusz Charmuszko godło „Niezbudka” (z Suwałk) za zestaw sonetów, tematykę i poprawną konstrukcję nadesłanych utworów: „Moc Bugu”, „Nad Bugiem”, „Magia Bugu”.
3. Krystyna Gudel godło „Lis” (z Suchowoli woj. Podlaskiej) za jednorodny zestaw wierszy: „Krótka ballada o jarzębieniu”, „Żniwny czas”, „Sierpień zamyka drzwi”.

Proza:

1. Anna Kokot-Nowak godło „Tartuff”, (z Przeźmierowa woj.

wielkopolskie) za doskonały warsztat, ciekawą, aktualną tematykę nadesłanych opowiadań „Jeremiada Smętka” i „Co się szeptem po wsi niesie”.

2. Janina Karasiuk godło „Laski, piaski i karaski” (z Żakowoli Starej) za bardzo ciekawy pod względem treści zestaw opowiadań: „Bezsenna noc”, „O mądrym Antosiu”, „Dobili targu”.
3. Maciej Henryk Modzelewski godło „Jorge” (z Białobrzegów woj. podkarpackiej) za piękny esej „Arche”.
3. Piotr Zemanek godło „Pyron z Elidy” (z Bielska-Białej) za interesujący tekst „Pomnik Paraolimpijczyka”.

Radostaw Grabowski

Czajka, Piskorz, Białach i Trochim mistrzami powiatu



Najlepsze tenisistki w powiecie



Czwórka najlepszych zawodników w naszym regionie



Najlepsze zawodniczki w starszej grupie wiekowej



Najlepsi tenisisti w kategorii igrzysk młodzieży szkolnej

W hali Zespołu Szkół w Wojcieszowie odbył się finał powiatu łukowskiego w indywidualnym tenisie stołowym dziewcząt i chłopców w kategorii igrzysk dzieci, czyli uczniów z klas V-VI oraz starszych, czyli igrzyska młodzieży szkolnej.

W młodszej grupie dziewcząt startowało 11 zawodniczek ze szkół: SP Wojcieszów, SP Strzyżew, SP Huta Dąbrowa, SP Siedliska, SP Radoryż Smolany, SP Serokomla, SP Lisikierz. W grupie chłopców do rywalizacji zgłosiło się 16 zawodników ze szkół: SP Krzywda, SP Strzyżew, SP Dębowa, SP Stanin, SP Serokomla, SP Huta Dąbrowa, SP Fikówka, SP Wola Bystrzycka, SP Lisikierz. Zawody były rozgrywane systemem rosyjskim (do dwóch przegranych meczów).

Wśród starszych dziewcząt startowało 10 zawodniczek z następujących szkół: SP Wojcieszów, SP Strzyżew, SP Krzywda, SP Siedliska, SP Dębowa, SP Serokomla, SP Lisikierz.

W grupie chłopców do rywalizacji zgłosiło się 14 zawodników ze szkół: SP Dębowa, SP Strzyżew, SP Dębowa, SP

Stanin, SP Serokomla, SP Huta Dąbrowa, SP Gołaszyn, SP Wola Bystrzycka, SP Lisikierz, SP Oszczepalin, SP Wola Bystrzycka

- Uczestnicy zawodów za trzy pierwsze miejsca otrzymali pamiątkowe medale, statuetki i dyplomy. Pozostali zostali uhonorowani pamiątkowymi dyplomami. Kwalifikacje na zawody rejonowe w kategorii dziewcząt i chłopców uzyskało trzech pierwszy zawodników w swojej kategorii - mówi Marcin Grzeczynski z Powiatowego Szkolnego Związku Sportowego w Łukowie.

IGRZYSKA DZIECI KLASYFIKACJA KOŃCOWA DZIEWCZĘTA

1. Czajka Kalina (SP Huta Dąbrowa)
2. Cieślak Barbara (SP Huta Dąbrowa)
3. Wojtaś Alicja (SP Radoryż Smolany)
4. Dzido Olga (SP Wojcieszów)
- 5-6. Chudzik Wiktoria (SP Lisikierz)
- 5-6. Romanowska Łucja (SP Wojcieszów)
- 7-8. Ciszewska Magdalena (SP Serokomla)
- 7-8. Jabłońska Alicja (SP Strzyżew)
- 9-10. Barszcz Aleksandra (SP Siedliska)
- 9-10. Jastrzębska Alicja (SP Strzyżew)

11. Zielińska Katarzyna (SP Serokomla)

CHŁOPCY

1. Piskorz Kajetan (SP Krzywda)
2. Białach Piotr (SP Huta Dąbrowa)
3. Wiszniewski Hubert (SP Strzyżew)
4. Jarzębski Piotr (SP Wola Bystrzycka)
- 5-6. Mućka (SP Stanin)
- 5-6. Celiński Daniel (SP Huta Dąbrowa)
- 7-8. Nowak Tomasz (SP Stanin)
- 7-8. Deleżuch Kamil (SP Serokomla)
- 9-12. Jurczak Igor (SP Fikówka)
- 9-12. Gajowy Jakub (SP Stanin)
- 9-12. Deres Jakub (SP Lisikierz)
- 9-12. Antol Maksymilian (SP Wola Bystrzycka)
- 13-16. Szmulik Piotr (SP Huta Dąbrowa)
- 13-16. Wileński Szymon (SP Wojcieszów)
- 13-16. Walo Tomasz (SP Serokomla)
- 13-16. Kłoda Dawid (SP Serokomla)

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ DZIEWCZĘTA

1. Trochim Anna (SP Strzyżew)
2. Piszcz Oliwia (SP Krzywda)
3. Jawoszek Amelia (SP Krzywda)
4. Matejek Julia (SP Wojcieszów)

- 5-6. Rosa Marta (SP Lisikierz)
- 5-6. Michalak Roksana (SP Serokomla)
- 7-8. Dadasiwicz Oliwia (SP Krzywda)
- 7-8. Banczerz Nikola (SP Serokomla)
- 9-10. Gajownik Maja (SP Dębowa)
- 9-10. Rudnicka Katarzyna (SP Siedliska)

CHŁOPCY

1. Białach Kacper (SP Huta Dąbrowa)
2. Wrona Krzysztof (SP Dębowa)
3. Szewczyk Kacper (SP Oszczepalin)
4. Fredo Michał (SP Oszczepalin)
- 5-6. Wierzbicki Jakub (SP Gołaszyn)
- 5-6. Symbor Bartosz (SP Wola Bystrzycka)
- 7-8. Pszczółkowski Aleksander (SP Gołaszyn)
- 7-8. Kot Jakub (SP Stanin)
- 9-12. Wierzbicki Jakub (SP Gołaszyn)
- 9-12. Białek Kacper (SP Lisikierz)
- 9-12. Goławski Ksawery (SP Stanin)
- 9-12. Leszek Piotr (SP Stanin)
- 13-14. Suska Jan (SP Serokomla)
- 13-13. Kwoczko Hubert (SP Serokomla)

VI Charytatywny Turniej Piłki Nożnej „Gramy dla Rodaków”



Stowarzyszenie Przyjazny Łuków i samorząd Powiatu Łukowskiego zapraszają do udziału w VI Charytatywnym Turnieju Piłki Nożnej „Gramy dla Rodaków”. Turniej odbędzie się w kategorii open już 10 grudnia w „Alejach”. Całość zebranych środków i artykułów spożywczych trafi w paczkach świątecznych do Polaków zamieszkujących na Ukrainie.

- Zawody, które zorganizujemy w Łukowie odbędą się już po raz szósty, a jednocześnie po raz pierwszy po przerwie spowodowanej koronawirusem. Podobnie jak w latach poprzednich wpisują się one w ramy akcji „Polacy - Rodakom” koordynowanej przez senatora Stanisława Gogacza, w której od kilku dobrych lat aktywnie uczestniczymy organizując własne inicjatywy charytatywne i wolontariackie - mówi Bartłomiej Bryk.

- Polacy na Ukrainie w tym zbliżającym się okresie świąteczno-

-noworocznym w sposób szczególny oczekują na białe-czerwone paczki z Polski, które co roku im przekazujemy. Polacy za wschodnią granicą czekają na prezent, ale przede wszystkim czekają na dowody pamięci o nich przez nas Polaków, i wydaje się, że właśnie paczka z akcji Polacy - Rodakom pięknie wpisuje się w te oczekiwania. Mamy wielką nadzieję, że i w tym roku uda nam się takie białe-czerwone paczki przygotować w liczbie jak największej i przekazać za granicę - dodaje radny powiatowy i prezes Stowarzyszenia Przyjazny Łuków.

Zgłoszenia i wszelkie pytania można kierować do organizatorów pod numerem telefonu 511 045 076. Zapisy do udziału w zawodach prowadzone będą do wyczerpania wolnych miejsc - kto pierwszy ten lepszy! Kategoria zawodów - open (wszyscy chętni).

mp

Komplet medali tenisistów z Huty



Pamiątkowe zdjęcie naszych mistrzów pod wodzą Grzegorza Czerniaka

W ostatnich dniach rozegrany został V turniej z cyklu Grand Prix LZS Województwa Lubelskiego w tenisie stołowym. Po raz kolejny do rywalizacji w tych prestiżowych rozgrywkach przystąpili uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Hucie Dąbrowie, zdobywając miejsca w ścisłej czołówce.

W kategorii dziewcząt z rocznika 2012 i młodszy po raz kolejny

nie miała sobie równych Barbara Cieślak, wygrywając wszystkie pojedynki bez straty seta. Wśród chłopców tym razem najlepiej zaprezentował się najmłodszy w całej stawce zawodników Jakub Nowosad, który ukończył rywalizację na drugim miejscu. Tuż za nim uplasowali się Piotr Białach, zaś Fabian Bogusz zajął czwartą pozycję.

mp

LUK

Gotowali w nowoczesnym stylu z kucharzem z „Pytania na śniadanie”



Uczestniczki i uczestnicy warsztatów kulinarnych podziękowali Kubie Steuermark za pyszne wspólne gotowanie, przekazanie ogromnej wiedzy kulinarnej, w sposób łatwy i przyjemny. - Wariacje kuchenne były pyszne! - mówią gospodynie



Panie przygotowały pod okiem kucharza proziaki na kwaśnej śmietanie z sosem cebulowo-makowym



Nowoczesny styl gotowania poznawali gospodynie ze wszystkich pokoleń - od babć do wnuczek



To było kolejne zwykłe-niezwykłe danie: puree ziemniaczane z chrupiącym boczkiem w kisielu jabłkowym



Oprócz praktycznej nauki przyrządzania potraw pod okiem doskonałego kucharza panie miały okazję miło spędzić czas

GMINA STOCZEK ŁUKOWSKI Panie z KGW w Guzówce z gospodarzem gminy wójtem Markiem Czubem zaprosili koleżanki i kolegów z Kół Gospodyń Wiejskich z terenu gminy Stoczek Łukowski na warsztaty kulinarne poprowadzone przez kucharza z pasją Jakuba Steuermarka.

Jakub Steuermark to kucharz znany m.in. z gotowania w programie „Pytanie na śniadanie” w TVP2, juror Festiwalu Polska od Kuchni dla Kół Gospodyń Wiejskich. Pracował w restauracjach w Stanach Zjednoczo-

nych, Anglii, Hiszpanii, a w 2013 r. wrócił do Polski i prowadzi własną restaurację.

W licznym gronie

Taki gość w świetlicy w Guzówce to miła niespodzianka i duża atrakcja, więc zaproszenie do wspólnego gotowania podczas „Warsztatów kulinarnych z nowoczesnej kuchni Lubelszczyzny” z chęcią przyjęły panie z: KGW w Toczyskach, KGW Jodelki z Jedlanki, KGW Kamionka, KGW w Nowych Kobiątkach, KGW Szyszki. Organizatorzy zaprosili także osoby, z którymi KGW w Guzówce współpracuje i które wspierają jej w działalności: starostę Po-

wiatu Łukowskiego Dariusza Szustka z sekretarzem powiatu Jerzym Siwcem, dyrektorem Gminnej Biblioteki Publicznej Iwonę Brodzik, prezes LGD „Razem ku lepszej przyszłości” Sylwię Romańską-Węzik, Joannę Stateczną - lokalną producentkę doskonałych serów kozich, Agnieszkę Płatek - instruktorkę warsztatów kosmetycznych, Marlenę Zakrzewską - liderkę i założycielkę łukowskiej Ery Kobiet, właścicielkę salonu sukien ślubnych Tren.

Dawne dania nowocześnie

Na stole w nowoczesnym wydaniu zagościły: proziaki

na kwaśnej śmietanie z sosem cebulowo-makowym - placki naszych babć u nas zwane jako fajerczaki lub sodziaki. Drugie danie to pierś z kurczaka sous vide w wersji z boczkiem i tymiankiem, pieczonym jabłkiem oraz puree z kaszy gryczanej polane sosem jabłkowym, udekorowane płatkami suszonych kwiatów nagietka i chabra. Technika gotowania „sous vide” (fr. „w próżni”) polega na gotowaniu mięs, ryb oraz innych produktów spożywczych, zamkniętych wcześniej próżniowo w plastikowej torebce w kąpiel wodnej lub parowej o stosunkowo niskiej temperaturze, która nigdy nie przekracza 100°C.

Po poznaniu tej nowoczesnej metody przyrządzania soczystego mięsa panie pod okiem Jakuba Steuermarka przyrządziły puree ziemniaczane z chrupiącym boczkiem w kisielu jabłkowym.

Udane spotkanie

- Serdecznie dziękujemy wszystkim, za pomoc w organizacji spotkania, szczególnie naszym Paniom z KGW Guzówka oraz gościom za słodkie i słone podarunki: za pyszne ciasta, sery, wędliny, chlebek i przekąski. Miło nam było gościć

i ugościć wszystkich w Guzówce - malutkiej wsi z dużym sercem. Mamy nadzieję, że się podobają. Razem, możemy więcej, nie bójmy się wspólnych wyzwań i spotkań, bądźmy otwarci na współpracę - mówi Renata Kozyna-Wojtasik, szefowa KGW w Guzówce.

- Wspaniała impreza, wielkie brawa za super organizację. Podobają nam się bardzo. Dziękujemy za zaproszenie. Fajnie, zobaczyć inną wersję naszej tradycyjnej kuchni - komentują gospodynie, uczestniczki warsztatów.

Mieszkańcy i policjanci rozmawiali o bezpieczeństwie w gminie Trzebieszów



W spotkaniu uczestniczyli mieszkańcy, samorządowcy, przedstawiciele policji, m.in. komendant powiatowy policji w Łukowie podinsp. Leszek Misiak, naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Leszek Dołęga oraz kapitan Konrad Turski, zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie

GMINA TRZEBIESZÓW
Omówienie przypadków łamania prawa w gminie było jednym z tematów poruszonych podczas spotkania policjantów z mieszkańcami gminy Trzebieszów.

Spotkanie odbyło się w formie debaty pod hasłem „Porozmawiajmy o bezpieczeństwie - możesz mieć na nie wpływ” w Gminnym Ośrodku Kultury w Trzebieszowie. To była kolejna już debata społeczna, zor-

ganizowana przez komendanta powiatowego policji w Łukowie Leszka Misiaka i wójta gminy Trzebieszów Mirosława Szekalisę. W dyskusji udział wzięli policjanci oraz przedstawiciele władz samorządowych i lokalnej społeczności. Stan bezpieczeństwa mieszkańców to jedno z priorytetowych zadań policji.

Potrzebne spotkania

Debatę rozpoczął komendant powiatowy policji w Łukowie podinsp. Leszek Misiak, który zwrócił uwagę na celo-

wość organizowania wspólnych spotkań, pozwalających na bezpośredni kontakt ze społecznością lokalną i wypracowanie praktycznych, wymiernych sposobów działań zapobiegawczych.

W kolejnej części spotkania naczelnik Wydziału Prewencji nadkom. Leszek Dołęga przedstawiając prezentację multimedialną dokonał oceny stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy. Naczelnik omówił stwierdzone przypadki łamania prawa, które w sposób szczególnie wpływa-

ją na poczucie bezpieczeństwa u mieszkańców.

Ostrzeżenia strażaka

Uczestniczący w spotkaniu zastępca komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Łukowie kapitan Konrad Turski mówił między innymi o ogólnopolskiej kampanii „Czujka na straży Twojego bezpieczeństwa!”. Kapitan Turski przekonywał uczestników spotkania, że ta kampania edukacyjno-informacyjna ma ograniczyć zagrożenia zwią-



Uczestnicy spotkania zadawali wiele pytań dotyczących bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów jako uczestników ruchu drogowego

zane z możliwością powstania pożarów w mieszkaniach lub domach jednorodzinnych oraz zatruciom tlenkiem węgla.

Dyskusja o problemach

- Kolejnym etapem debaty była dyskusja, w trakcie której zostały wskazane te zagadnienia i problemy mieszkańców wymagające analizy i podjęcia działań, zarówno ze strony policji jak i innych instytucji. Uczestnicy spotkania zadawali wiele pytań dotyczących bezpieczeństwa pieszych i rowerzystów jako

uczestników ruchu drogowego, problemów związanych z bezpańskimi psami jak również możliwości wizyt policjantów w szkołach. Nie zabrakło także słów pochwały ze strony władz samorządowych i społeczeństwa na temat pracy lokalnej policji. Wszystkie uwagi, propozycje, jak również wnioski zawarte w ankiecie wypełnionej przez uczestników, po przeanalizowaniu zostaną wykorzystane przez policjantów w czasie codziennej służby – informuje Marcin Józwik, oficer prasowy KPP w Łukowie.

I N F O R M A T O R

„II Gminny Festiwal Tańca Ludowego” pod honorowym patronatem Wójta Gminy Stanin Pana Krzysztofa Kazany odbył się 23 listopada 2022r. w Publicznej Szkole Podstawowej w Sarnowie.

Celem festiwalu było między innymi: pielęgnowanie polskich tradycji i ochrona dziedzictwa narodowego, propagowanie kultury ludowej wśród dzieci, wspomaganie w rozwoju uzdolnień, rozwijanie wrażliwości muzycznej oraz aktywizacja lokalnych społeczności.

Konkurs skierowany był do dzieci w wieku przedszkolnym oraz uczniów klas I-III uczęszczających do placówek na terenie Gminy Stanin. Do udziału w Festiwalu zgłosiło się 12 grup tanecznych z 4 placówek. Konkurs rozstrzygany był w trzech kategoriach wiekowych. Dzieci w specjalnie przygotowanych na tę okazję strojach prezentowały tańce o charakterze ludowym i narodowym. Uczestnicy zaprezentowali m.in. poloneza, polkę, krakowiaka, układy taneczne do utworów: „Moja Maryneczka”, „Trojak”, „Klepany”.

Zmagania taneczne oceniało Jury w składzie: Pan Sebastian Ignaciuk – dyrektor ZEAS, Pan Karol Kłos – dyrektor Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie, Pani Aneta Kachniarz – nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeleńcu, Pani Małgorzata Miernicka – nauczyciel Publicznej Szkoły Podstawowej im. St. Grafika w Zagożdżu oraz Pani Barbara Mróz – nauczyciel Zespołu Szkół w Staninie.

Wszystkie zespoły wykonały piękne tańce, precyzyjnie wykonane. Jury miało bardzo trudne zadanie, aby wyłonić zwycięzców. Po burzliwych obradach zdecydowano:

Kat. 3-4 latki

I miejsce – Grupa Motylki z Zespołu Szkół w Staninie
II miejsce – Oddział Przedszkolny OC z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie



Kat. 5-6 latki

I miejsce – Grupa OB z Zespołu Szkół w Staninie
II miejsce – Oddział Przedszkolny OB z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie
III miejsce – Grupa OA z Zespołu Szkół w Staninie

Kat. Klasy 1-3

I miejsce – klasa 3 z Publicznej Szkoły Podstawowej w Sarnowie
II miejsce – klasa 2 i 3 z Publicznej Szkoły Podstawowej w Jeleńcu



III miejsce – klasa 3 z Zespołu Szkół w Staninie

Wyróżnienie – klasa 2 z Publicznej Szkoły Podstawowej im. St. Grafika w Zagożdżu

Wszyscy uczestnicy otrzymali dyplomy, słodki upominek oraz nagrodę rzeczową dla grupy. Zwycięskie zespoły otrzymały statuetki, nagrody rzeczowe oraz słodki upominek. Nauczyciele przygotowujący uczestników do udziału w konkursie otrzymali podziękowania.

Statuetki oraz nagrody rzeczowe zostały ufundowane przez Wójta Gminy Stanin Pana Krzysztofa Kazanę, słodkie upominki oraz poczęstunek dla gości ufundował Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Pan Marek Kopeć.

Koordynatorem konkursu była Pani Katarzyna Filip. Osoby odpowiedzialne za organizację festiwalu to Panie Anna Król i Ewelina Dzido.



Volkswagen pomoże w służbie druhom z OSP Krzywda

GMINA KRZYWDA

Strażacy z OSP KSRG Krzywda cieszą się, że zakończyły się już formalności i przeróbki związane z zakupionym przez jednostkę samochodem marki Volkswagena Caravelle T5.

Druhowie będą korzystać z pozyskanego samochodu podczas działań ratowniczo-gaśniczych, wszelkiego rodzaju ćwiczeń oraz szkoleń. Zastąpi on swojego wysłużonego poprzednika Daewoo Lublin.

Dla 9 osób

Volkswagena Caravelle T5 wyprodukowany został w 2010 r. Jest napędzany dwulitrowym silnikiem o mocy 170 koni mechanicznych. Przystosowany jest do przewozu 9 osób. Jego dodatkową zaletą jest to, że posiada napęd na cztery koła. Ma także zamontowany hak, dzięki któremu jest możliwość podpięcia przyczepki.

Pojazd ten będzie wykorzystywany głównie do akcji związanych z ratownictwem wodno-lodowym, działaniami poszukiwawczo-ratowniczymi oraz szkoleniami i ćwiczeniami związanymi



Jednostka OSP KSRG w Krzywdzie będzie korzystała z Volkswagena Caravelle T5 z 2010 r. Auto ma dwulitrowy silnik i służy do przewozu 9 osób

z różnymi dziedzinami występującymi podczas akcji ratowniczo-gaśniczych pod-

noszących umiejętności naszych druhów – informują strażacy.

Sami przerabiali

Należy również wspomnieć, że samochód ten został w głównej mierze przerobiony i przystosowany jako samochód uprzywilejowany przez naszych druhów, którzy w wolnych chwilach dokonywali takowych prac. Za co należą im się ogromne brawa – mówi druh Mateusz Kot, naczelnik OSP Krzywda.

Podziękowania za wsparcie

Całkowity koszt przedsięwzięcia wyniósł ok. 70 tys.

zł i jego realizacja nie byłaby możliwa bez wsparcia gm. Krzywda na czele z wójtem Krzysztofem Wardą oraz Radą Gminy Krzywda, która zdecydowała się dofinansować zakup w kwocie 80 proc. Pozostałe 20 proc to wkład własny naszej jednostki, w skład którego wchodzi datki mieszkańców Krzywdy i pobliskich miejscowości podczas tegorocznej zbiórki akcji LEJA w Lany poniedziałek oraz darowizny przekazane przez lokalnych przedsiębiorców. Do wszystkich tych osób kierujemy wielkie słowa podziękowania! – dziękuje Kot.

Starsi mieszkańcy licznie zgłaszają się po Karty Seniora



Seniorzy z gminy Krzywda odebrali już pierwsze Ogólnopolskie Karty Seniora. Każdy senior, który ukończył 60 lat może wyrobić własną Ogólnopolską Kartę Seniora, która upoważnia do zniżek w wielu punktach w całej Polsce, w tym m.in. sanatoriach, instytucjach zdrowia i kultury

GMINA KRZYWDA
Gmina w ubiegłym tygodniu przystąpiła do Programu Gmina Przyjazna Seniorom, a Ogólnopolską Kartę Seniora już odebrało ponad 100 osób.

Podczas oficjalnej inauguracji programu, która odbyła się we wtorek 29 listopada, Kartę Seniora otrzymało około 30 osób, a do końca tygodnia wydaliśmy kolejnych 70. By otrzymać taki dokument wystarczy się do nas zgłosić, wypełnić prosty formularz i od razu odebrać kartę – wyjaśnia Tomasz Ciężki, kierownik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Krzywdzie.

Powyżej 60 lat

Karta Seniora przysługuje każdej osobie, która ukończy-

ła 60 lat. Upoważnia ona do zniżek m.in. w sanatoriach, uzdrowiskach, przychodniach, gabinetach rehabilitacji, instytucjach zdrowia i kultury oraz wielu innych miejscach. W gminie Krzywda już teraz można z niej korzystać w Muzeum Henryka Sienkiewicza w Woli Okrzejskiej, a pełna lista około 3000 punktów w Polsce jest dostępna na stronie: www.glosseniora.pl.

W tym samym miejscu informacje o przystąpieniu do programu mogą znaleźć właściciele firm, sklepów i instytucji, które chcą wprowadzić zniżki dla seniorów.

Gdzie się zgłosić?

Mieszkańcy gminy Krzywda, którzy jeszcze nie mają Karty Seniora, a chcą ją otrzymać, mogą się w tej sprawie zgłaszać do pokoju



Karta Seniora dla mieszkańców gminy Krzywda

numer 18 w GOPS w Krzywdzie w dni robocze od 8.00 do 16.00, a dodatkowe informacje uzyskać telefonicznie pod numerem: 25 755 12 89 lub mailowo pod adresem: gops@gminakrzywda.pl.

W inauguracji Programu Gmina Przyjazna Seniorom - Ogólnopolska Karta Seniora w Krzywdzie, oprócz

starszych mieszkańców gminy, wzięli udział m.in.: Ambasador Zdrowego Stylu Życia Głosu Seniora Marek Pilch, wójt gminy Krzywda Krzysztof Warda, wiceprzewodniczący rady gminy Jerzy Sprycha i radna Agnieszka Kryczka, reprezentująca także Stowarzyszenie Kupców Ziemi Łukowskiej.

Konkurs świątecznych szopek

GMINA KRZYWDA
Gminna Biblioteka Publiczna w Krzywdzie zaprasza dzieci, młodzież i osoby dorosłe do udziału w konkursie na „Szopkę Bożonarodzeniową”. Prace należy dostarczyć do GBP w Krzywdzie lub jej Filii w Hucie Dąbrowie i Okrzei do 16 grudnia. Prace będą oceniane w czterech kategoriach wiekowych: I kat. przedszkola i klasy 0; II kat. klasy I-IV; III kat. klasy V-VIII; IV kat. szkoły średnie i osoby dorosłe. Szopki muszą być wykonane własnoręcznie z dowolnych materiałów, z wyjątkiem produktów łatwo

psujących się. Przy pracach nad szopką można stosować dowolną technikę i formę, jedynym warunkiem jest zachowanie tematyki. Konstrukcja szopki powinna być stabilna, a elementy przymocowane w taki sposób, aby się nie przesunęły. Szczegółowe informacje można uzyskać w bibliotece lub pod nr tel. 25 755 16 78. Jury dokona oceny prac przyznając nagrody za I, II i III miejsce w każdej kat. wiekowej. Najciekawsze prace zostaną wyeksponowane na wystawie pokonkursowej w GBP w Krzywdzie.

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Wojcieszków

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Wojcieszków ul. Kościelna 46 oraz na stronie podmiotowej w Biuletynie Informacji Publicznej ogłoszono na okres 21 dni tj. od dnia 06.12.2022 r. do dnia 27.12.2022 r. wykaz nieruchomości przeznaczonej do zbycia w drodze zamiany.

Wójt Gminy Wojcieszków
-/ /
Agnieszka Cieślak

I N F O R M A C J A

Burmistrz Miasta Stoczek Łukowski niniejszym informuje, że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Pl. T. Kościuszki 1, II piętro, został wywieszony w dniu 06 grudnia 2022 r. do publicznej wiadomości na okres 21 dni – wykaz nieruchomości stanowiącej własność Miasta Stoczek Łukowski przeznaczonej do dzierżawy. Wykaz obejmuje część działki nr 2114 o pow. 0,2454 ha przy ul. Kolejowej. Z treścią wykazu można zapoznać się codziennie w godzinach pracy Urzędu 7.30-15.30 lub tel. (25) 797 00 36. Wykaz został opublikowany w całości na stronach internetowych Urzędu pod adresem: www.stoczek-lukowski.pl w zakładce „przetargi i ogłoszenia” oraz na stronie BIP w zakładce „gospodarka nieruchomościami” w dniu 06 grudnia 2022 r.

Burmistrz Miasta
Marcin Sentkiewicz

Kolejarze bawili się w „Katarzynki”

W piątek, 25 listopada, łukowscy kolejarze uczcili swoje święto wspólną zabawą w sali Ambasador w Łukowie. Na wspólnej imprezie zorganizowanej przez Zbigniewa Strzyżewskiego, radnego gminy Łuków i pracownika Polregio spotkali się pracownicy różnych spółek kolejowych oraz emeryci kolejowi z Łukowa i okolic. Wspólny humor, dobre jedzenie, fajna muzyka i miła atmosfera towarzyszyły im do końca imprezy.



Kolejarze uczcili Dzień Kolejarza wspólną zabawą



Sił do tańca nikomu nie brakowało



Zabawa trwała do późnych godzin nocnych

Lubelski sukces Julii Osiak, recytatorki z ŁOK-u



Julia Osiak z ŁOK została laureatką Turnieju Wojewódzkiego XXVI Jesiennego Konkursu Recytatorskiego w Lublinie. Jak informowaliśmy wcześniej 22 listopada w ŁOK odbyły się eliminacje powiatowe do Wojewódzkiego 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. Nominacje na finał do Lublina otrzymały wtedy dwie recytatorki ŁOK: Zofia Bartoń i Julia Osiak. W dniach 29-30 listopada w Centrum Spotkania Kultur w Lublinie recytatorki wystąpiły w Turnieju Wojewódzkim XXVI Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. W czwartek, 1 grudnia, ukazał się protokół jury, z którego dowiedzieliśmy się, że laureatką tego konkursu została Julia Osiak. Ogromne gratulacje! Julia wystąpi teraz we wtorek, 6 grudnia, 2022 r. o godz. 12:00 w Centrum Kultury w Lublinie na Koncercie Laureatów 26. Jesiennego Konkursu Recytatorskiego. Wtedy też zostanie odczytany pełny protokół i dowiemy się konkretnie, które miejsce w konkursie zajęła recytatorka łukowskiego Ośrodka Kultury. Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów!

Wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK zachwycają nas od 7 lat

W wypełnionej po brzegi sali widowiskowej ŁOK odbył się niezwykle koncert. Do wspólnego świętowania widzów wokaliści Fabryki Piosenki ŁOK, którzy podczas koncertu symbolicznie obchodzili 7-lecie istnienia formacji.

Koncert 7. urodziny Fabryki Piosenki odbył się w sobotę, 26 listopada. Zaśpiewały wszystkie pokolenia wokalistów.

Ramię w ramię

Dorośli już absolwenci wrócili do Łukowa z różnych stron Polski właśnie na to wydarzenie i zaśpiewali ramię w ramię ze swoimi młodszymi kolegami.

W pierwszej części wystąpili absolwenci - Anastazja Klimiuk, Marta Skurka, Klaudia Borejko, Łukasz Bojaczuk, Maciek Kruczek, Bartek Siejak. Każdy z nich wybrał utwór, który aktualnie jest im najbliższy. W chórkach dzielnie wspierali ich młodzi



Koncert zakończyła ogromna dawka pozytywnej energii płynąca z piosenki „Celebration”. Była to też sentymentalna podróż w czasie, bowiem ten utwór zakończył pierwszy koncert finałowy Fabryki Piosenki ŁOK 7 lat temu

koledzy: Weronika Radomska, Oliwia Dzido, Weronika Wierchowska, Karolina Jastrzębska, Emilia Szcześniak, Oliwia Gręzak, Zuzia Boch-

man, Marta Wardak i Mikołaj Gajowy.

Superduety

W kolejnej części absol-

wenci zaśpiewali w duetach z obecnymi wokalistami formacji, a wybrany repertuar był nieprzypadkowy. Do pracy w duetach absolwenci wy-

brali utwory, które najmiej wspominają z zajęć Fabryki Piosenki.

Tradycyjnie podczas koncertu Fabryki nie mogło

zabraknąć finałowego utworu, w którym usłyszeliśmy wszystkich razem z instruktorką Moniką Sołtyżewską-Leśkiewicz.